Nr. 181. Czwartek, 9 Sierpnia 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K, półrocznie **16** K, kwartalnie **8** K, miesięcznie **2** K **70** h. — **W** miejscu: rocznie **24** K, półrocznie **12** K, kwartalnie **6** K, miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po **14** hal. kilkorazowe po **12** hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Gal. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Hipolita Wojnowskiego, z Dąbrowej do Żółkwi.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1906 do l. 104.161 o rozporządzeniu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 2 sierpnia 1906 l. 54.863 w sprawie zarządzeń weterynarno-policyjnych co do wprowadzania świń z Węgier i Kroacyi-Slawonii do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, — zamieszczone jest w „dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 8 sierpnia.

I znów nadeszła wieść straszliwa o nowej katastrofie, która wydarzyła się na morzu, niedaleko skalistych brzegów Hiszpanii, gdzie zatonął okręt emigracyjny, wiozący tysiące wychodźców z Barcelony do Buenos Ayres. Trzystu ludzi straciło życie, a wielkość tego nieszczęścia wzbudziła współczucie całej Europy, uginającej się i tak pod brzemieniem coraz częstszych katastrof, pochłaniających setki istnień ludzkich. Zdawałoby się, że jakieś krwawe fatum zawisło nad światem.

W podziemiach Courrières zadusiły gazy, przywaliły walące się sklepienia i rusztowania przeszło tysiąc górników. Jeszcze nie ochłonął nikt po tak strasznej wieści, gdy zatokę błękitną Neapolu przykryły ciemne chmary dymu, krwawiące się odblaskami wybuchającego wulkanu, a lawa zniszczyła cały niemal golf, grzebiąc znów dziesiątki trupów, setki straconych bezpowrotnie mień...

Zaledwie ucichły krzyki zrozpaczonych, a już nowa katastrofa budziła przestrach i grozę. Runęło San Francisco, i to, co ocaliła roztwierająca się ziemia, zabrały płomienie.

Telegramy roznosiły bez przerwy wieści coraz posępniejsze. Litość i współczucie tępiały pod naporem nieszczęść, przyjmowanych w końcu z tą obojętnością, jaką wyradza coś, co powtarza się codziennie.

Zatopienie okrętu emigracyjnego „Sirio“ należy jednak do innej kategoryi katastrof. Okręt poszedł na dno przy południowo-wschodnich wybrzeżach Hiszpanii, niedaleko „Cap de Palos“, tak blisko lądu, że wystarczyło rzucić liny ratunkowe, aby zmniejszyć przynajmniej o połowę rozmiary wypadku. Morze było również spokojne. Dzień jasny oświecało słońce. W pobliżu krążyły niedaleko parowce niemieckie i francuskie, które dały też pierwszą pomoc tonącym. Było ich jednak tylu, że mimo wysiłków łodzi ratunkowych, zginęło — trzystu ludzi!

Kiedy okręt najechał na podwodną rafę i woda wdarła się do wnętrza, na pokładzie poczęły rozgrywać się sceny, godne czeluści piekielnych. Nożami i siekierami torowano sobie drogę do łodzi; miażdżono ciała kobiet i dzieci, rozszarpywano w kawałki tych, którzy wydobyli się już z tłoku, pracując nad spuszczeniem nowych szalup. Rej wiedli robotnicy włoscy. Prześcigali się wzajemnie w brutalizmie samozachowawczego instynktu, brocząc we krwi niewinnych ofiar.

W takiej to chwili opadają osłony kultury i cywilizacyi, a przejawia się zwierzę, czające się zarówno pod połą fraka, czy bluzy robotniczej. Niezapomniana dotąd katastrofa przy rue Gouion w Paryżu, dostarczyła dość na to przykładów. *Homo homini lupus*. Tak było zawsze i wszędzie. Obok tych scen przejmujących swą grozą, naoczni świadkowie opowiadają o czynach miłości ludzkiej i serca, które w „herbarzu szlachetnych“ umieścić się godzi. Oto matki, którym dzieci poginęły, szły same na śmierć, niechcąc przeżyć rozłąki, oto biskup z San Pedro błogosławił tonących i polecał strwożone ich dusze Bogu, wytrwawszy do ostatniej chwili na posterunku, póki fala nie strąciła go razem z innymi do morza.

Rozpatrując szczegóły tej katastrofy, powraca mimowoli ciągle pod pióro pytanie, co było właściwą jej przyczyną? — Wszystkie dane przemawiają niestety za tem, że podały tu sobie ręce nieuczciwość ludzka, wyzysk i lekceważenie życia najbiedniejszych z biednych, których za 190 lirów przewożono jak bydło z Genuy do Brazylii. Telegramy donoszą, że zawinił kapitan, kierując okręt na krótszą, lecz niebezpieczną drogę wodną, celem zaoszczędzenia czasu i kosztów przewozu, zawiniła także załoga, z której niemal wszyscy uratowali swe życia, nie troszcząc się o losy pasażerów. Najbrutalniejszymi w zdobywaniu miejsca na łodziach byli właśnie podoficerowie, przeciwko którym toczy się już śledztwo, celem wykrycia winnych. Mówiono początkowo, że kapitan zastrzelił się na pokładzie tonącego okrętu. Wieść ta okazała się jednak nieprawdziwą. Kapitan ocalał, a ocalenie to, staje się najcięższym dowodem jego winy. Okazało się również, że „Sirio“ pełnił swą służbę od 23 lat, a zmurszały spód i przestarzała konstrukcya statku ułatwiły znacznie katastrofę. — Wychodzą więc na jaw szczegóły, rzucające smutne światło na stosunki włoskich Towarzystw emigracyjnych, a nieszczęście to, które pozbawiło życia 300 ludzi, skłoni niewątpliwie rządy wszystkich państw, do wydania najsurowszych przepisów, kontrolujących zarówno statki emigracyjne, jak ich załogi i warunki przewozu.

Przełomowa chwila.

Kronsztad — Sveaborg.

Wrzenie wśród marynarki rossyjskiej zwróciło na siebie uwagę całej Europy, lękającej się, by płomień buntu nie objął innych kadrów armii, dotychczas wiernie przy tronie stojącej. Korespondenci *Czasu* nadsyłają pismu krakowskiemu wiele trafnych uwag i szczegółów, zaczerpniętych wprost na miejscu bratobójczej walki, tem więc ciekawszych.

Półtorej godziny jazdy parowcem wystarczy, aby od ujścia Newy przebyć drogę morską do Kronsztadu. Jedzie się cały czas po lekko zmarszczonej powierzchni stalowych wód i widzi się dokoła tak zwany „ocean mark'zów“ — szeroką, lecz płytką zatokę pomiędzy Petersburgiem a Kronsztadem, która stanowi kolebkę floty rossyjskiej. Na północy zielenią się brzegi Finlandyi, widać zdala Terioki (teraz sławne tem, że tam zabito Herzensztejna), na południowym brzegu cały szereg uroczych siedzib letnich: Oranienbaum, Strelnę, Peterhof, lśniące złotemi kopułami swych cerkwi. Peterhof! Cudowny pałac cesarski, przepyszne ogrody, kaskady niezrównane, czarujące widoki na morze.... Na brzegu morskim pod Peterhofem letnia willa cesarska „Aleksandrya“, gdzie teraz przebywa monarcha z rodziną, ochraniany przez wojsko i liczne straże cywilne. Z Peterhofu do Kronsztadu tylko siedm lub ośm wiorst; widać doskonale po przez morze nietylko Kronsztad, otoczony ufortyfikowanemi wysepkami, lecz i stojące na kotwicy okręty bojowe i słychać każdy wystrzał. Tak jest, wystrzał!

Przedwczoraj — list pisany 4 sierpnia — Kronsztad przeżył straszną noc: bunt wojskowy, krwawy wybuch namiętności ludzkiej. Porwały się nagle do broni 4 i 5 bataliony morskie, oraz kompania minerów i saperów. Na forcie „Konstantyn“ po-

9)

JULIUSZ ZEYER.

JAN MARYA PLOJHAR.

POWIEŚĆ.

II.

(Ciąg dalszy).

Jan Marya Plojhar był synem głośnego niegdyś i bogatego adwokata praskiego.

Ubóstwiany przez rodziców miał o kilka lat od siebie starszą siostrę, którą od najrańszego dzieciństwa gorąco i serdecznie kochał, która mu jednak nie odpłacała równą wzajemnością. Zazdrosną była o miłość obojga rodziców, skupiającą się zrazu na niej jednej, a którą następnie musiała się z młodszym bratem podzielić. W dodatku przywidziało się jej, że tej miłości więcej się jemu niż jej dostało! Uważała go za intruza i dopiero później dorósłszy, zdobyła się na uczucia siostrzane, choć naprawdę nie było nigdy miejsca dla uczyć tkliwych w jej jałowem sercu, skażonem wcześnie przez próżność i egoizm. Łagodne obejście się, grzeczny jej uśmiech a wreszcie skłonność do ustępstw w rzeczach błahych, brane były, jak to często bywa, za istotną dobroć serca. Przytem była piękną, rysy twarzy miała regularne, płeć śnieżną, oczy błękitne, zęby jak perły a włosy jak złoto; ale — choć mało kto potrafił to dojrzeć — wszystkim tym barwom i liniom zbywało jednej, najważniejszej rzeczy — duszy. Jedna jedyna tylko istota, która ze ściśnięciem sercem widziała to, lecz nie zdradzała się z tem przed nikim i milcząc szukała pociechy w modlitwie — to była jej własna matka. Inni widzieli w Róży Maryi — anioła.

Pani Plojharowa, kobieta cicha, dobra i serdeczna, której poezya duszy ujawniła się w wielkiem ukochaniu natury, pochodziła z bogatej rodziny i wniosła mężowi w posagu piękny i intratny majątek. Nie polubiwszy nigdy pobytu i życia w mieście, uciekała z dziećmi, skoro tylko mogła, do Hawranic, do tego swego cichego i lubego gniazdka w południowych Czechach. Syn wziął po niej to umiłowanie lasów i łąk, z którego ojciec i mąż nieraz się śmiał, a które w synu objawiło się od najwcześniejszego dzieciństwa. Zameczek w Hawranicach był dla niego zawsze gniazdem rodzinnem a Praga, gdzie zimę przepędzał z matką, ziemią wygnania.

Jan Marya Plojhar przyszedł na świat poetą a stary, obronny pałac w Hawranicach, z pełnym wilgoci i starodrzewu parkiem, lasy i pola, góry i wody okoliczne, były pierwszymi przedmiotami, które potrąciły jego fantazyę. W równej mierze podsycała ją w nim stara piastunka Elżbieta opowieściami swemi o Libuszy i jej siostrach, o Kraku mądrym, o rycerzach śpiących w Blaniku, o wyprorokowanem odrodzeniu się Czech i niemi to, temi opowieściami, obudziła w tkliwej jego i marzącej duszy pierwsze tęsknoty za ideałem i pierwsze dreszcze miłości do ziemi ojczystej. Stara niańka była istotą niecodziennej miary, choć nikt się tego nie domyślał, a ona sama najmniej. Nie śniła nawet o tem, że była poetką — wyraz, którego nie słyszała, a usłyszawszy, nie pojęła nawet. Było w niej coś wielkiego, uczuciowego; coś z Sybilli. I wejrzenie jej było niezwykłe, wzrostu wysokiego, chuda, miała oczy tak jasne, że każdego musiały zdziwić w twarzy smagłej i surowej. We wsi zwano ją żartem „prorokinią“; wszyscy jej jednak chętnie słuchali, skoro zaczęła opowiadać. Najchętniej zaś opowiadała w długie jesienne wieczory; wtedy nietylko dzieci, ale i dorośli zbierali się przy niej. W długiej niskiej izbie, przylegającej do kuchni w suterenach, gromadziły się na odwieczerz dziewczęta i baby, każda z robotą. W izbie tej był stary murowany z cegieł komin. Gdy zapalono na nim pęk chrustu, który trzaskał jasno, to znowu snuł po powietrzu modre wstęgi dymu, stara Elżbieta siadała w półmroku na niskim zydelku i zaczynała gwarzyć i bajać. Mówiła z zapałem, choć cicho, a gdy opowieść jej gorętszą pobiegła falą, jej palce kreśliły w powietrzu szeroki, często tragiczny gest. Jan Marya nie spuszczał z niej wtedy oczu, serce mu biło, policzki gorzały, rozkosznie mu było w tym świecie ułud i snów, pomimo strachu, którym go napełniał do przeciwległej ściany przywarty, wielki, czarny cień Elżbiety. Cień ten wydawał mu się olbrzymem, który mógłby przecie nagle powstać, głową przebić sklepienie i, jak Samson, o którym Elżbieta w jednej ze swych bajek wspominała, rozwalić cały hawranicki pałac.

W piękne ranki chodził z nią na przechadzki, a wtedy staw, rzeka, łąki i lasy przerastały w oczach dziecka w przybytki złych lub dobrych istot, każdy obłok był dlań zaziemskim ptakiem, każdy ptak gościem z dalekich rajskich wysp, leżących za szklanemi górami, śród spienionego morza. I z tego to świata czarów, tajemnic i poezyi wywożono go raz wraz do Pragi, w ciasne uliczki, do ciasnego pokoju, którego okna wychodziły na pusty podwórzec, zkąd mógł jedynie widzieć parobka, obmywającego powóz z błota, lub słuchać szumu deszczówki, ściekającej rynnami z okapu. Zaprowadzono go wreszcie do szkoły, gdzie się śmiertelnie nudził. Nienawidził jej serdecznie a rodzice martwili się, że nie ma ochoty do nauki a może i zdolności. Pewnego dnia wśliznął się chyłkiem do kancelaryi ojca, do której mu wzbraniano zawsze przystępu. Cóż to za dziwny był pokój! Duszno w nim było i mroczno. Kilku ludzi o niemiłem wejrzeniu siedziało za odrapanymi stołami, na których leżały pliki pożółkłego papieru, lub stosy wielkich zakurzonych ksiąg; w powietrzu czuć było ordynaryjną woń taniego laku i swąd namokłych parasoli i świeżo zgaszonych świec. Jan Marya poczuł w sobie taki fizyczny i moralny wstręt do tej izby, że uciekł z niej natychmiast i cały dzień przesiedział cichutko w swym dziecinnym pokoju, nie spojrzawszy nawet na swoje zabawki i obrazki. Tego samego dnia ojciec odezwał się żartem, że Jan Marya będzie zapewne także kiedyś adwokatem. Chłopcu stanęły przed oczyma te nudne, obrzydliwe pokoje, ten zaduch ich, te twarze ludzi, pochylonych nad stosami pożółkłych aktów, więc usłyszawszy żarty ojca, zbladł i rozpłakał się, że długo nie można go było uspokoić, a zdziwiony ojciec, pocieszając się jedynie nadzieją, że syn kiedyś nabierze rozumu, nie odezwał się już nigdy i słówkiem o jego przyszłym zawodzie. Chłopiec zaś poprzysiągł sobie w duszy, że pierwej ucieknie w te czarne lasy szumiące dokoła Hawranic, zanim pozwoliłby się skazać na takie męki. Odraza i bunt ten przeciw adwokaturze i podobnym jej zawodom pozostały w nim przez całe życie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tłumaczył z czeskiego Maciej Szukiewicz.

wiewała czerwona chorągiew rewolucyi, na której widniał czarny napis: *ziemli i woli!* Władze były przygotowane na te wypadki i bunt stłumiły. Trwał zaledwie kilkanaście godzin, ale przyniósł śmierć wielu oficerom.

Kronsztad sam jest miastem z 30.000 mieszkańców, rozłożonem na wschodzie małej wyspy „Kotlin“, liczącej siedm wiorst długości, a dwie szerokości. Pośrodku miasta stoją szeregami koszary marynarskie, gdzie mieszka kilka tysięcy majtków, o ile nie znajdują się oni na statkach. Teraz znaczna ich część znajdowała się na morzu, na wielkich pancernikach „Sława“ i „Cesarewicz“ i na krążownikach „Bohatyr“ i „Pamiat Azowa“, Ci, co pozostali w koszarach, dali się krwawo w noc buntu we znaki oficerom!

Jak się to stało, że trzy tysiące ludzi nagle oszalało? Może, zapewne, był to oddźwięk Sveaborgu, porwanie się do broni w imię „wolności ludu“. Może agitatorzy zamierzali zagarnąć całą wyspę, pociągnąć za sobą wszystkie okręty i zagrozić Peterhofowi? Wszystko być może.

A na ten raz powstańcy wiedzieli, że ich czeka zemsta bezwzględna i sami byli okropni. Bunt udało się stłumić dzięki zawczasu sprowadzonej piechocie, ale buntownicy zdążyli położyć trupem kapitanów: Radionowa, Dobrowolskiego, Szumowa i Stojanowskiego, zranić admirała Beklemiszewa, kapitanów Krinickiego, Panowa i miczmana Malcowa. W lądowem wojsku także poległo kilku oficerów. Wystawione w trupiarni przy szpitalu marynarki zwłoki czterech zamordowanych kapitanów są tak pokłute bagnetami, aż zgroza przejmowała widzów. Brat Szumowa, także kapitan marynarki, łkał straszliwie przy zwłokach. A tam, gdzie ferował wyroki sąd polowy, padali rozstrzeliwani buntownicy...

Krew tu, krew tam....

Przychodzą ponure wieści z morza... Tam dalej, pod Rewlem, stała się druga katastrofa. Oszalała załoga krążownika „Pamiat Azowa“, Zamiast iść na poskromienie buntu sveaborskiego, urządziła na swym statku rzeź oficerów. Szczegóły przerażające: zabici kapitan Łoziński, porucznicy Zachorow, Unkowski, miczman Zborowski, inż. Maksimow, inż. Trofimow, mechanik Dawidow, lekarz Sokołowski, śmiertelnie ranny kapitan Mazurow, dwaj porucznicy i duchowny. Liczba zabitych i rannych majtków przekracza 50. I to wszystko na jednym statku, gdzie pod koniec buntu partye „biała“ i „czerwona“ stoczyły formalną bitwę! Biali zwycięzyli i oddali 259 winnych w ręce generał-gubernatora w Rewlu. Iluż z nich rozstrzelają za karę! Znowu krew za krew....

A Sveaborg?

Wszak i tam liczą zabitych i rannych oficerów około 30; wśród nich poległ miczman Deliwron, który śmiał „znieważyć“ czerwoną chorągiew buntowników!

Tak więc w jednym dniu prawie straciła marynarka bałtycka tylu, bezsprzecznie odważnych oficerów, ile ich ginie tylko na wojnie.

W Kronsztadzie zaprowadzono zamiast stanu wojennego, stan oblężenia, jakby w jakim Porcie Artura. Tu wszelki bunt będzie stłumiony za wszelką cenę, bo Kronsztad panuje nad Peterhofem swojemi armatami. Na ulicach fortecznego miasta publiczności dziś niema prawie wcale, za to wszędzie patrole; od przechodniów często żądają paszportów.

Zkąd taka nienawiść do oficerów ze strony majtków? Dlaczego takie morderstwa popełniane są tak łatwo?

O, bo Kronsztad — to szczególne miasto: to miasto dumnej arystokracyi morskiej; tu oficerami marynarki są zwykle dziad, ojciec, syn i wnuk. A wszyscy muszą być szlachtą. To kość biała; majtek — to kość czarna, wzięty zkądś z Rossyi, jakiś obcy przybysz w tem dumnem mieście, gdzie braknie handlu i przemysłu, a próżniacze rzesze majtków włóczą się po ulicach, nie mając nad sobą opieki duchowej, ani dla siebie roboty poza służbą. Jeden z młodych oficerów marynarki powiedział do mnie z żalem:

— U nas nic się nie zmieniło po manifeście październikowym, bo oficerowie zostali ci sami.

— A majtkowie?

— Majtkowie się zmienili, bo uwierzyli w konstytucyę, wykładaną im przez agitatorów.

Te słowa objaśniają wiele. Gdy oficer pozostał biurokratą, panem, szlachcicem (np. do klubu marynarki ma wstęp tylko szlachta rodowa), to majtek przeszedł na stronę konstytucyi, ciemny jeszcze i ślepy, ale zły. Gdy oficer śmiał się z Dumy, majtek w cichości marzył, że Duma da mu ziemię i swobodę.

Dwa światy wzajem sobie nieufające! W rezultacie: te poszarpane trupy oficerów i te rozstrzeliwania majtków, pchniętych do zbrodni przez złudne ideały rzekomej wolności.

Biedny Kronsztad, w którym statua Piotra W. dumnie wskazuje ręką na morze! Smutne, niepozorne ulice, niewykwintne domy, niewyszukane cerkwie, mały kościółek polski, parę „kirk“ ewangelickich, nieliczne okręty bojowe, stojące w porcie po pogromie japońskim, ciężkie koszary, czarne forty, wielki czerwony szpital... Wszystko to o kilka wiorst od pięknego Peterhofu, gdzie pluszczą fontanny.

Patrzcie w szare i lękliwe twarze tych tysięcy majtków — to winowajcy! To sprawcy buntów! A jak kornie salutują oni dziś oficerom marynarki, ustępując przed nimi, wedle zwyczaju, z chodnika na ulicę!

List drugi, z daty 4 sierpnia, donosi:

Rewolucya w Sveaborgu — jak się zdaje — skończyła się, wskutek poddania się ostatnich fortów, będących w rękach rewolucyonistów, a ucieczki pewnej części uczestników. Sveaborg jest kluczem do stolicy kraju, Helsingforsu; ktoby posiadał i Sveaborg i Helsingfors, ten posiadłby tem samem nader silną pozycyę wojenną w północno-zachodniej stronie Rossyi europejskiej. Mówią tutaj powszechnie o szerokich planach rewolucyonistów: opanowania Kronsztadu, Oranienbaumu i Peterhofu, coby ułatwić mogło ogłoszenie rzeczypospolitej.

Wszystko to są dotychczas przypuszczenia i kombinacye, na których wyjaśnienie czekać trzeba będzie jeszcze dosyć długo. Nie wiadomo nawet, czy śledztwo, które już podobno rozpoczęto, zbyt wiele się przyczyni do zbadania dalszych planów aranżerów i przywódców ruchu, bo materyału dowodowego nie zdołano opanować.

Obawiać się natomiast należy, aby bunt wojskowy w Sveaborgu nie oddziałał szkodliwie na świeżo uzyskane swobody polityczne i narodowe przez Finlandyę. Roztropność i przezorność Finlandczyków powstrzymały ogół ludności od solidaryzowania się z ruchem rewolucyjno-wolnościowym w Rossyi, a tem samem wystawiania na szwank swych swobód autonomicznych. Jednakże i w Finlandyi jest stronnictwo socyalno-rewolucyjne, zorganizowane w tak zwaną „gwardyę czerwoną“, które pragnęło wciągnąć swój mały kraik w odmęt rewolucyi rossyjskiej.

Zła wola organów reakcyjnych wnet ukuła broń przeciwko swobodom uzyskanym przez Finlandczyków w chwili, kiedy się zdawało, że cała Rossya wchodzi na nowe tory rozwoju wewnętrznego. Finlandya, dzięki swemu położeniu geograficznemu i dzięki pomyślnemu zbiegowi okoliczności, nietylko zdołała otrząsnąć się z naleciałości okresu russyfikacyjnego, zwanego zwykle systemem Bobrikowskim, lecz przeprowadziła daleko sięgające reformy, któremi prześcignęła najbardziej demokratyczne państwa europejskie. Szczytem zaś pomyślności dla polityków finlandzkich można nazwać tę okoliczność, że cesarz rossyjski zdecydował się sankcyonować te ultrademokratyczne reformy w chwili, kiedy zapadła decyzya rozwiązania Dumy państwowej i zainicyowania „silnych rządów“ p. Stołypina.

Piętą Achillesową tej zręcznej polityki Finlandczyków, umiejącej „kuć żelazo póki gorące“, było rozpowstanie „gwardyi czerwonej“, będącej organizacyą socyalistyczną, a więc gotową każdej chwili do popchnięcia kraju na tory polityki awanturniczej. „Gwardya czerwona“ powstała i zaczęła organizować się w chwili, kiedy Finlandya korzystając z położenia w Rossyi, postanowiła odzyskać utracone prawa polityczne. Masa ludności miejskiej wstąpiła do tej gwardyi, uzbroiła się, przyjęła pewne odznaki (czerwone czapki, nadające jej nazwę) i zaczęła ćwiczyć się w robieniu bronią. Liczba gwardzistów — według przypuszczalnych obliczeń — dochodzi obecnie 20 tysięcy ludzi. Ostatni przegląd gotowości bojowej „gwardyi czerwonej“ odbył się w Helsingforsie i świadczył korzystnie o rzwoju tej siły zbrojnej finlandzkiej, zostającej pod rozkazami kapitana Kuka. Chociaż każdy Finlandczyk ma prawo wstępowania do tej gwardyi, to jednakże składa się ona głównie z ludności robotniczej, należącej do narodowości fińskiej. Dopiero w ostatnich miesiącach liczniej wstępowali do niej oficerowie narodowości szwedzkiej i obejmowali komendę. Nadto przy „gwardyi czerwonej“ jest oddział Amazonek, albowiem kobiety w Finlandyi otrzymały czynne i bierne prawo głosowania do ciał ustawodawczych, a wstępując do „gwardyi czerwonej“, pragnęły wywdzięczyć się krajowi za otrzymane prawa i wolności.

Namiestnik książę Oboleński, w myśl zapewne instrukcyj, otrzymanych z Petersburga, nietylko zaczął działać pojednawczo, lecz nawet domagał się u władz centralnych uznania tego, co zaszło w Finlandyi. Ks. Oboleński ściskał publicznie kapitana Kuka, przedstawiał w Petersburgu potrzebę uznania „gwardyi czerwonej“, która obowiązała się statutami do „strzeżenia bezpieczeństwa osób i mienia obywateli finlandzkich“, lecz równocześnie postanowiła czuwać nad tem, aby strejki robotnicze miały przebieg spokojny, normalny i swobodnie mogły się rozwijać na gruncie ekonomicznym. Wprawdzie ks. Oboleńskiego, który zanadto skompromitował się uległością dla Finlandczyków, wkrótce ze stanowiska odwołano, lecz miejsce jego zajął senator Gerard, również skłonny do polityki umiarkowania i pojednawczości wobec tego kraju, a ze względów oportunistycznych przedstawił władzom centralnym potrzebę utrzymania „gwardyi czerwonej“.

Tymczasem przywódca tej gwardyi, w imię wspólności ruchu rewolucyjnego w Rossyi z interesami stronnictwa socyalistycznego w Finlandyi, poparł rokoszan sveaborskich. Z Helsingforsu dostarczono rokoszanom broni i amunicyi; „gwardya czerwona“ zniszczyła komunikacyę kolejową i telegraficzną pomiędzy Petersburgiem i Sveaborgiem, aby utrudnić przesyłanie posiłków wiernemu wojsku, w celu rychlejszego stłumienia rokoszu. Socyaliści finlandzcy pragnęli zatem wciągnąć kraj swój w walkę, bezpośrednio ich nie obchodzącą. To też roztropniejsza część ludności finlandzkiej prędko przejrzała, czem się to skończyć może. Gwardya municypalna (policya miejska) i policya rządowa wystąpiły czynnie przeciwko „gwardyi czerwonej“; wojska rossyjskie wspierały gwardyę municypalną i policyę rządową. Kapitana Kuka, ranionego w walce, miano aresztować. Oto są ostatnie ztamtąd wiadomości.

Udział w buncie sveaborskim, chociaż jednego tylko stronnictwa finlandzkiego, poruszył znowu niechęć do Finlandczyków całej prasy reakcyjnej, a w pierwszym rzędzie dziennika *Nowoje Wremia*, będącego dziś organem ministerstwa p. Stołypina. Organ p. Suworina nazywa dziś Finlandyę „placówką dla wszelkich ruchów rewolucyjnych w Rossyi“, a z całą stanowczością domaga się rozwiązania „gwardyi czerwonej“. Cała dawniejsza, w czasach ostatnich tłumiona

---

19)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MÓJ WUJASZEK.

(Z francuskiego).

Dziennik Michała.

V.

(Ciąg dalszy).

Tyle razy mu powtarzano, że jest sławny, że w końcu uwierzył temu, gdyż posiada wysoką opinię o własnej wartości i uznaje, że jest niedostatecznie wynagradzany za swoje zasługi. To też z wielką goryczą wyraża się o niesprawiedliwości swoich współczesnych. Spotykam się z nim czasami w domach wspólnie znajomych; nie mamy ani jednakowych upodobań, ani przekonań, ale ukrywamy nasze antypatye pod osłoną banalnej grzeczności.

— Czy zamyśla pan pozostać tutaj przez czas dłuższy? — pyta mnie Ternat — co do mnie, jestem tu ze znajomymi, na jakie czternaście dni....

Kamerdyner umieścił nareszcie nas obydwóch z wujem przy końcu stołu. Zasiadamy i zaczynają podawać zupę. W tej samej chwili boczne drzwi się otwierają i widzę wchodzącą, jak promień słońca, Dorę Suzor — na której ramieniu opiera się omdlewająca pani Egrefenil, otulona peleryną. Za temi damami wchodzi młoda panienka, którą już widziałem przelotnie w Pierrefitle i pan Egrefenil — mężczyzna około pięćdziesięcioletni, dobrze zakonserwowany, pozujący na urodziwego, z monoklem w oku, z różą w dziurce od surduta, z policzkami ozdobionymi blond faworytami. Sylvan Ternat pospiesza ku nim i wszyscy razem zasiadają na wolnych miejscach. Mąż siada obok żony, młoda dziewczyna sąsiaduje z malarzem, panna Dora zajmuje skromnie pozostałe krzesło.

Flo, ogromnie zajęty jedzeniem zupy, opuszcza nagle łyżkę na talerz i wydaje się zdumiony widokiem pana Egrefenil, który, przeciwnie, jakby go wcale nie zauważył. Pochylony nad cierpiącą panią Egrefenil, zdaje się otaczać czułą troskliwością matkę i córkę zarazem. Panna Stefania posiada powab ojca; kasztanowate włosy, przedzielone na boku, otaczają główkę samowolną i inteligentną, rysy wybitne, oczy ciemno szafirowe, żywe i śmiałe, usta mają wyraz nieco pogardliwy, a broda trochę za ciężka. Angielski kostyum uwydatnia zgrabną figurkę i ładne kształty biustu. Stefania Egrefenil mogłaby doprawdy uchodzić za piękność, gdyby nie jej zbytnia zuchowatość i nadto męskie maniery. Malarz widocznie stara się jej przypodobać: donośnym głosem rozprawia o sztuce i artystach, zwracając się ostentacyjnie do samej panny Egrefenil, która chciwie połyka jego słowa. Dora Suzor przesłała mi wzrokiem nieśmiałe powitanie; słucha sentencyonalnych wywodów Ternata i nie wtrąca ani słowa; ale ponieważ w przezystem jej spojrzeniu przejawiają się wszystkie myśli, odgaduję, że szumne frazesy malarza nie zbyt ją zajmują. Ternat jednakże nie przestaje dowodzić. Przy deserze, gdy już większa część stołowników powstaje od stołu, podchodzi do mnie. Pomyślał zapewne, iż popisanie się naszymi światowymi stosunkami, może mu posłużyć w oczach jego nowych znajomych; bierze mnie pod rękę i zaciąga w stronę państwa Egrefenil:

— Pozwolą mi państwo przedstawić sobie powieściopisarza, mającego świetną przyszłość przed sobą, mego przyjaciela, Michała Silmont...

Pani Egrefenil porusza głową leniwie panna Stefania raczy się uśmiechnąć, a ojciec jej potrząsa serdecznie moją ręką. Czuję, jak po za mną wuj Flo porusza się niecierpliwie i uznaję, że wypada go także zaprezentować:

— Mój wuj, Florentyn Garaudel, niestrudzony botanik, który przybył tutaj dla studyowania flory pyrenejskiej. .

Tym razem mama zaledwie się porusza, panna Stefania zachowuje się obojętnie, a uśmiech przelotny ukazuje się na ustach Dory Suzor. Pan Egrefenil kłania się ceremonialnie. Flo nie traci kontenansu i zwracając się do głowy rodziny:

— Zdaje mi się — mówi — że miałem już przyjemność spotkać pana w piątek, w przeszłym tygodniu, przy jeziorze Gaube!

Zmieszany przez krótką chwilę, pan Egrefenil nieznacznie się czerwieni, a potem odpowiada tonem oschłym:

— Pan się myli... Nie mógł mnie pan spotkać przy jeziorze Gaube, ponieważ znajdowałem się tutaj, zajęty urządzaniem mieszkania dla tych pań.

Flo jest nieprzekonany.

— To jednak dziwne... — naciera znowu.

Czuję, że palnie jakieś bzdurstwo, przerywam mu więc, żegnając się z całem towarzystwem i wyprowadzam wuja z sali.

Burzy już ani śladu, słońce zaszło i góry rysują się wyraźnie na tle zachodniego nieba, barwy pomarańczowej. Atmosfera cudownie czysta, a wieś cała wydaje woń wilgotnej ziemi. Myślę o przyjemności, jaką będę miał odnawiając znajomość z panną Suzor i widzę w wyobraźni jej czyste oblicze z matową cerą, występujące na złotem tle nieba, jak w niektórych bizantyńskich obrazach...

— A przecież — mruczy uparty Florentyn Garaudel, gdy wracamy do naszego mieszkania — nie wybiją mi tego z głowy, że widziałem już gdzieś raz w życiu tego pana!...

VI.

— Jakże zdanie kochanej pani?... Czy daje się już odczuwać dobroczynny wpływ źródeł Barzun?...

Takie pytanie zadaje śpiewającym swoim głosem Florentyn Garaudel pani Egrefenil, która w tej chwili zasiada do obiadu, mając przed sobą słoiczek pigułek i butelkę wody mineralnej.

Jesteśmy już od kilku dni w Luz; ale do tej pory częste burze i niepewna pogoda nie dozwoliły wujowi zrobić wycieczki na „wysokie szczyty“. Wynagradza to sobie zaznajamiając się z Egrefenilami. Udaje, że bardzo się interesuje newralgiami pani i zaprzyjaźnia się z panem. grywając z nim w domino w słotne popołudnia. Pomimo wszystkiego, ciągle jest przekonany, że spotkał pana Egrefenil u jeziora Gaube i stara się podstępnie zyskać zaufanie dyrektora rafineryi, aby zdobyć adres daremnie poszukiwanej pani du Val Calvin. Co do mnie, przyznaję się, że z ochotą dopomagam wujowi do tego postępowania, wyciągając dla siebie podwójną korzyść: najprzód, uwalniam mnie to od nieustannego towarzystwa Flo, a po drugie, mogę swobodniej rozmawiać z Dorą Suzor.

Tworzymy obecnie wraz z Egrefenilami i Ternatem osobną grupę i zajmujemy jedną całą stronę stołu, gdzie Florentyn i dwoje małżonków siedzi naprzeciw malarza i panny Stefanii, a ja mam szczęście mieć za sąsiadkę pannę Dorę.

Sala jadalna aż się trzęsie od rozmów stołowników, brzęku talerzy, sztućców i snucia się służby. Gorąco panuje szalone i potwierano okna wychodzące na ulicę. Przez szerokie otwory widać ulicę, pnącą się pod górę, a w głębi, góry zaczerwienione zachodzącem słońcem. Od czasu do czasu hałasy, rozlegające się przy stole, przerywane bywają trzaskaniem z bicza, turkotem powozów i galopem koni, przywożących gości z wyprawy na Barèges, lub pic de Bigorre.

(Ciąg dalszy nastąpi).

niechęć do finlandzkich „zdobyczy narodowo-politycznych“, wylewa się obecnie w prasie reakcyjnej przeciwko dwom ostatnim namiestnikom tego kraju: ks. Obolenskiemu i Gerardowi. Czyżby p. Stołypin, inicyator — jak się wyrażają dzienniki opozycyjne — „nowego kursu“ w Rossyi właściwej, chciał jeszcze komplikować położenie przez zastosowanie go i do Finlandyi?! — Tak przynajmniej sądzićby można z organu p. Suworina, który — jak to powszechnie wiadomo — zawsze dobrze miarkuje, zkąd wiatr wieje....

Nowy gabinet.

Korespondenci do pism zagranicznych stwierdzają jednozgodnie, że „widoki rychłego nadejścia spokojniejszych czasów w ostatnich dniach znacznie się zmniejszyły“. Stanowisko Stołypina uważane jest za silnie zagrożone. Ostatnia lista ministeryalna, opracowana przez niego, została kategorycznie odrzucona, nie wywołując żadnych nawet obrad.

Berlińskiemu *Local-Anzeigerowi* telegrafują z Petersburga: Dymisya Stołypina jest rzeczą postanowioną. Równocześnie nastąpić ma także dymisya ministra spraw zagranicznych, Izwolskiego, który premiera gorliwie popierał przy pertraktacyach z przedstawicielami stronnictwa reform pokojowych.

Na giełdzie berlińskiej utrzymuje się stale pogłoska, że na pierwszym planie, w przyszłych kombinacyach ministeryalnych stoi powrót hr. Wittego i powierzenie mu misyi utworzenia gabinetu. Pisma wiedeńskie natomiast utrzymują, że Stołypin, nie zrażony przerwaniem układów z ks. Lwowem i Guczkowem, nawiązał nowe pertraktacye z osobami z po za sfer urzędniczych o objęcie tek ministeryalnych.

Jako powód nieprzyjęcia przez senatora Koni ofiarowanej mu teki ministra sprawiedliwości, podają fakt, że Koni nie chciał się zgodzić na to, ażeby wszelkie środki represyjne przeciw prasie zostały zaniechane i ażeby za wszystkie przestępstwa prasowe ogłoszona została amnestya ogólna.

Z Petersburga telegrafują: Prezydent ministrów Stołypin miał przedłożyć wczoraj carowi sprawozdanie o powołaniu Filippowa na ministra handlu i Wasilczykowa na ministra rolnictwa. Sądzą, że car podpisze obie nominacye.

*

W ciągu ubiegłej nocy i dzisiaj rano otrzymaliśmy następujące depesze:

Petersburg. Komitet strejkowy otrzymał z Moskwy wiadomość, że niemożliwą jest tam rzeczą doprowadzić do jednolitego postępowania. W Petersburgu fabryki znów po części podejmują ruch; nawet wśród dobrze zorganizowanych zecerów strejk widocznie nie wiedzie się; wczoraj zamiast zapowiedzianego dziennika, wyszło pięć dzienników w zwykłych rozmiarach.

Mimo onegdajszej uchwały zecerów, aby wydawcom użyczyć tylko tylu pracowników, aby wystarczyło do wydania tylko jednego, ściśle informacyjnego dziennika, kilka dzienników wyszło w pełnej objętości, gdyż zecerzy poszczególnych drukarń uchwalili samodzielnie postanawiać o sprawach swojej drukarni. W mieście panuje spokój z wyjątkiem niepokojów na linii kolejowej ku Siestrojezkowi. Ruch strejkowy zmniejsza się i uważać go można za nieudały, mimo usiłowań socyalnych demokratów, którzy twierdzą, że strejk będzie dziś przeprowadzony.

Depesza *Agencyi Laffana*, komentująca artykuł *Rossii* w tym duchu, jakoby rząd rossyjski chciał zawiesić wypłaty w kruszcu, opiera się na fałszywem tłumaczeniu tego artykułu. Z artykułu tego czytelnik bynajmniej nie mógł nabrać przekonania o podobnym zamiarze rządu. Artykuł *Rossii*, będący polemiką z innymi artykułami, mówi wprawdzie o notach papierowych, lecz autor, dając tylko wyraz osobistemu zapatrywaniu, przytacza tę sprawę jako drogę, która w ostateczności pozostawałaby rządowi, gdyby ustały normalne funkcye pieniężne. Tłumaczenie treści tego artykułu w ten sposób, jakoby rząd zamierzał wstrzymać wypłaty w gotówce, może pochodzić tylko od kogoś, kto szuka pozoru do wystąpienia przeciw rządowi, lub wprost do wywołania paniki.

Pogłoska o zamierzonem ustąpieniu ministra wojny Rüdigera jest bezpodstawna.

Vossische Ztg. donosi, że Rada delegatów robotniczych w Petersburgu odbyła tajne posiedzenie i uchwaliła strejk generalny ogólno-rossyjski, który jednak rozpoczęty będzie nie tak prędko, gdyż do poszczególnych organizacyj robotniczych muszą być rozesłane bardzo szczegółowe wskazówki.

Moskwa. Kilka rewolucyjnych demonstracyj przeszło wczoraj bez wypadku. Robotnicy kolei kurskiej rozpoczęli wczoraj strejk. W pobliżu dworca dano strzały rewolwerowe do przejeżdżających dwóch lokomotyw, z których personalu jednakże nikt nie został ranny. Strejkujących robotników rozpędziło wojsko. Na prowincyi objawiają się usiłowania wywołania strejku politycznego.

Moskwa. W wielkich miejskich warsztatach ruch został utrzymany. Ruch kolejowy normalny. Zecerzy strejkują; dzienniki wyszły wczoraj w zmniejszonym formacie.

Berlin. Do *Localanzeigera* donoszą z Moskwy: Onegdaj w południe wybuchł strejk generalny, do którego przyłączył się cały proletaryat. W południe ustał ruch we wszystkich fabrykach. Po południu miał ustać ruch na kolejach. Tylko koleje mikołajewska i brzeska prawdopodobnie nie przerwą ruchu, gdyż dyrekcya zagroziła personalowi represaliami. Wskutek strejku zecerów drukarnie zamknięte; dzienniki nie wychodzą. Ludność zaopatruje się w środki żywności. Na podstawie uchwały komitetu delegatów robotniczych urządzono w kilku punktach miasta składy żywności, gdzie będą się mogli zaopatrywać w żywność jedynie robotnicy. — Usposobienie wśród strejkujących jest pessymistyczne, gdyż przeważna część strejkujących nie wierzy w wynik bezrobocia. Kierownicy mieli oświadczyć, że strejk ten jest tylko demonstracyą przeciw rządowi, nie zaś próbą rewolucyjną.

Sebastopol. Na żądanie sądu wojennego przybyła tu osobna komisya sądowa, celem wydania opinii, co począć należy wobec kradzieży aktów. Komisya, do której przyłączył się także admirał Skrydłow, orzekła, że potrzebne jest przeprowadzenie ponownego śledztwa. Walka w Suszy między Tatarami a Ormianami ustała i zapanował spokój.

Z Francyi.

Z początkiem czerwca b. r. zapowiedział rząd francuski projekt ustawy, ustalającej czas trwania pracy dla robotników, w sposób, którychby ekonomiczne potrzeby i zasadę indywidualnej wolności połączył z ochroną słabszych. Projekt ten wypracował już obecnie minister handlu Doumergues. Dotychczas dwie ustawy zajmowały się tym przedmiotem. Pierwsza z nich uchwalona w r. 1894 postanawiała, iż czas pracy dla dorosłych robotników w przemyśle ma trwać 12 godzin, ustawa zaś Millerand-Colliard z r. 1900 określiła czas pracy we wszystkich gałęziach, gdzie tylko są czynni mężczyźni, kobiety i dzieci, najwyżej na dziesięć godzin.

Trybunał kasacyjny uzupełnił jednak tę ustawę w ten sposób, że owych 10 godzin pracy dziennej odnosi się wyłącznie do zatrudnień fabrycznych kobiet i dzieci.

Obecnie projekt ministra Doumergues ustala bezwarunkowo dla wszystkich czas pracy na 10 godzin, z wyjątkiem wypadków przewidzianych. Ażeby przemysłowi francuskiemu ułatwić zmianę, ustawa ma obowiązywać dopiero po 4 latach, od chwili jej ogłoszenia. W pierwszym roku ogłoszenia ustawy czas pracy ma trwać najwyżej 11 godzin, po $2^1/_2$ latach najwyzej $10^1/_2$ godzin. Według tego projektu mają być również godziny pracy w warstatach wydzwaniane.

Ustawą o zniesieniu kary śmierci we Francyi zajmuje się prasa stosunkowo niewiele. Jak wiadomo, zapadła 30 lipca na Radzie ministeryalnej uchwała, aby skreslić w budżecie pozycyę, przeznaczoną dla kata, w myśl projektu komisyi budżetowej. Zamiarowi temu przyklasnęła opinia publiczna tem chętniej, iż usuwa on nareszcie gorszące we Francyi widowiska stracenia, które przekształciły się niemal w zabawy ludowe.

Zniesienie kary śmierci ma licznych bardzo zwolenników w całej literaturze świata, jako akt odpowiadający uczuciom i sympatyom ogółu.

Praktyczny rezultat tej ustawy nie da się jeszcze określić. Zniesienie kary śmierci jest ciągle przedmiotem sporów, a wielu zawodowych prawników uważa ją za słuszny wymiar sprawiedliwości, która karze przestępcę w sposób odpowiadający jego zbrodni. Nie da się również zaprzeczyć, że dla wielu zatwardziałych zbrodniarzy ponure rusztowanie gilotyny jest do tej chwili skuteczną przestrogą, budzącą postrach przed zbrodnią.

Minister wojny wydał rozkaz dzienny do armii, który zajmuje się kształceniem żołnierzy i zawodem, w jakim pracowali przed poborem do wojska. Kładzie nacisk na to, że w pierwszych sześciu miesiącach służby, żołnierze mają się kształcić jedynie wojskowo. Później dopiero wolno im będzie kształcić się dalej w swych zawodach, zabronionem jest jednak zakładanie jakichkolwiek warstatów w koszarach.

Z nastaniem feryj letnich zamarło również życie polityczne we Francyi. Komisya budżetowa przerwała swoje prace. Wszyscy ministrowie opuścili Paryż, odpoczywając po całorocznej pracy. Pozostał jedynie minister kolonij Leygues, który dźwigać będzie na swych barkach cały ciężar rządów. Podczas ostatnich sesyj Rada ministrów załatwiła wiele spraw piekących i wypowiedziała również swoje zdanie o udzieleniu Sarze Bernhardt legii honorowej. Gabinet francuski oświadczył, iż opinia najwyższej Rady orderu Legii nie jest decydującą i nie krępuje w niczem rządu. Gdy jednak prezydent Fallières zwrócił na to uwagę, że takie postanowienie stwarza konflikt, wskutek zamierzonego odznaczenia Sary Bernhardt, Rada ministrów odroczyła tę sprawę, aby dać sposobność prezydentowi Francyi do osobistego porozumienia się z generałem Florentin, wielkim mistrzem tego orderu.

KRONIKA.

Lwów, 8 sierpnia.

Kalendarz.

Czwartek (9 sierpnia):

Romana. — Borysa i Chleba. — Pantałejmona.

Wschód słońca o godzinie 4·16 rano, zachód słońca o godzinie 6·39 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, środę: w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Pochmurnie, miejscami opady, mierne wiatry, mierne ciepło; w Galicyi zachodniej: Pochmurnie, słabe wiatry, mierne ciepło, następnie polepszenie.

— **JE. Pan Namiestnik** Andrzej hr. Potocki wyjeżdża dziś wieczorem do Krynicy na posiedzenie komisyi znawców w sprawie rozstrzygnięcia konkursu na budowę nowych łazienek.

— **Dyrektor kolei państwowych** w Krakowie, radca Dworu Horoszkiewicz, wyjechał na kilkutygodniowy pobyt do Maryenbadu.

— **Uniwersytet lwowski** liczył w ubiegłem półroczu letniem ogółem 3048 słuchaczy. Na wydział prawniczy uczęszczało 1583 słuchaczy, na filozoficzny 950, na teologię 389 i medycynę 126. Kobiet studyowało 197, z tego 66 jako słuchaczki zwyczajne, 112 jako nadzwyczajne, 18 hospitantek; na wydziale farmaceutycznym była jedna kobieta. Według wyznań dzielili się słuchacze w następujący sposób: 1496 rzym. kat., 800 gr. kat., 721 mojżeszowego wyznania, 10 ewang., 10 bez wyznania. na pozostałe wyznania wypada mniej niż po 10 słuchaczy. Główny kontyngent słuchaczy (2905) pochodzi z Galicyi, z Królestwa było 41, z Rossyi 45, z Poznańskiego 11.

— **Ze spraw miejskich.** Komisya kanałowa Rady miejskiej na odbytem onegdaj posiedzeniu uchwaliła projekt budowy nowych kanałów i postanowiła oddać ich budowę w drodze licytacyi ofertowej. Są to kanały: w ulicy Kampiana długości 147 m., obliczony na 4650 K., w ul. Karaickiej 112 m. długości, obliczony na 3600 K. i w ul. Zamoyskiego 162 m. długości, obliczony w kosztorysie na 4800 K.

— **Rada nadzorcza** krajowej Spółki wytwórczej przyborów szkolnych ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Aleksandra Getritza, jego zastępcą p. Mieczyława Zadorę Paszkudzkiego, sekretatrzem p. Reutta, a jego zastępcą dr. Ernesta Adama.

— **Na placu powystawowym,** wobec licznego grona radnych, zastępu ochotniczej straży pożarnej i tłumów publiczności, odbyła się wczoraj po południu ponowna próba gaszenia ognia za pomocą aparatu „Minimax“. Próba ta wykazała, że aparat ten może oddać nieocenione usługi przy tłumieniu pożaru, przy wybuchu pierwszego ognia, niezbyt jeszcze silnego, lub ogarniającego łatwo zapalne przedmioty.

— **O samobójstwie** ś. p. Napoleona Łuszczkiewicza, architekta i przedsiębiorcy budowlanego, donoszą, że był on z pochodzenia Krakowianinem. We Lwowie od wielu lat prowadził przedsiębiorstwa budowlane. Ostatnie, w toku jeszcze będące budowy, to gmach Tow. muzycznego przy ul. Chorążczyzny, koszary dla furgonów przy ul. Arciszewskiego, cztery kamienice przy ul. Stryjskiej, kamienice przy ul. Pułaskiego i św. Jacka. Przyczyną samobójstwa był podobno rozstrój nerwowy. Ś. p. Łuszczkiewicz od dłuższego czasu zdradzał stan silnego zdenerwowania i cierpiał na bezsenność, która go w wysokim stopniu wyczerpywała. Z porady swego brata, dr. Józefa Łuszczkiewicza, inspektora szpitali kraj., miał wyjechać do Maryenbadu na kuracyę, mnóstwo interesów jednak stało na przeszkodzie wyjazdowi. Ostatecznie w niedzielę wyjechał do Truskawca, gdzie bawił dr. Łuszczkiewicz z rodziną i następnego dnia samobójstwem życie zakończył. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

△ **Zgubiono** w przechodzie z ulicy Kochanowskiego na Batorego złoty zegarek z takimże łańcuszkiem.

△ **Znikł bez śladu.** Anna Horniakowa, zarobnica, zamieszkała przy ulicy Szeptyckich l. 45 b) doniosła policyi, że przed kilkoma jeszcze tygodniami wydalił się z domu jej 12-letni syn Józef, uczeń szkoły św. Marcina, i dotychczas nie powrócił.

△ **Nieostrożna jazda.** Woźnica dorożki nr. 204, Michał Bojarski, jadąc wczoraj wieczorem nieostrożnie ulicą Leona Sapiehy, najechał na 4-letnią Albinę Dziedzińską, córkę zarobnika, i lekko ją pokaleczył. Liczne zdarcia naskórka opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

△ **Nożownik.** Do Piotra Drozda, szlifierza, siedzącego wczoraj po południu za stołem w szynku Gleichera przy ul. Kazimierzowskiej, przystąpił murarz, Karol Bednarski, i zadawszy mu dwa ciosy nożem kuchennym w głowę, szybko się oddalił.

Drozda, którego rany na szczęście nie są niebezpieczne, opatrzyła stacya ratunkowa.

△ **Wypadek na budowie.** Z rusztowania II. piętra nowobudującej się kamienicy przy ul. Hoffmana bocznej spadł wczoraj po południu cieśla Jan Mongoł i złamał prawą nogę.

Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło Mongoła do szpitala powszechnego.

△ **Rabunek w jasny dzień.** Dziś o godzinie 11·30 przed południem zgłosił się do Przytuliska dla kobiet Brata Alberta przy ul. Kleparowskiej jakiś mężczyzna, któremu spływała obficie krew z czoła, prosząc o wodę dla obmycia rany.

Na widok rannego, wezwano z Przytuliska natychmiast pogotowie stacyi ratunkowej, które, po opatrzeniu, odwiozło rannego do szpitala powszechnego.

Jak stwierdzono, rannym jest Teodor Makarczuk, lokaj bez zajęcia z Kołomyi, bawiący chwilowo we Lwowie. Podał on, że na górze Kleparowskiej napadli go dziś dwaj mężczyźni, ciężko zranili, a następnie zrabowali z kieszeni kilkanaście koron.

— **Mniszka w lasach miejskich.** Pojawienie się mniszki w lasach miejskich wywołało pewne zaniepokojenie, albowiem mniszka brudnica jest strasznym szkodnikiem, który przed trzydziestu kilku laty zniszczył w Prusiech i Rossyi z górą 400.000 kw. klm. lasów. Dlatego zarząd lasów miejskich zaraz na pierwsze doniesienie, pochodzące od jednego z botanizujących w lasach przyrodników, polecił służbie leśnej ścisłą kontrolę. Gdy ta służba przychwytała znaczniejszą liczbę szkodników, wydelegował magistrat komisyę, złożoną z urzędnika administracyjnego i inspektora lasów, celem zarządzenia środków ochronnych. Komisya ta odbyła się we czwartek ubiegłego tygodnia w Brzuchowicach, następnego zaś dnia w Hołosku. Do udziału w tej drugiej komisyi zaproszony został także p. Acht, radca leśnictwa, specyalny znawca sprawy, który przed laty miał sobie poruczone tępienienie mniszki w Krakowskiem. Wynik badań komisyonalnych nie jest wcale zatrważający. Od połowy lipca do dnia komisyi schwytano ogółem w lasach około 60 sztuk ćmy, w Hołosku około 30 sztuk. Wedle spostrzeżeń służby leśnej, w innych lasach w sąsiedztwie ma jej być znacznie więcej.

Mniszka jest szkodliwa głównie w stadyum gąsienicy, przeto niebezpieczeństwo właściwe mogłoby powstać dopiero w roku przyszłym. Każda samica składa około 100 jaj, a z każdego powstaje tyleż gąsienic, więc akcya ochronna na teraz polega na niedopuszczeniu do składania jaj. Najpierw zarządzono kontrolę czy dużo jest tego owadu w lasach. Dzieje się to przez palenie w nocy jasnego białego ognia, obok którego stoi duża tarcza, powleczona lepem. Wszystkie ćmy leśne, zwabione ogniem, lecą ku płomieniowi i częściowo chwytają się na lep. Środkiem ochronnym, skierowanym wprost przeciw szkodnikowi, jest wybijanie owada. W lasach miejskich polecono nająć ludzi, którzy długiemi żerdziami strącać będą motyla z drzewa i zabiwszy go, składać do worków. Zebrane owady każdego dnia pod kontrolą służby leśnej będą — po przeliczeniu ile jest samców, a ile samic — spalone.

Mniszka jest motylem wcale pięknym ze skrzydłami na popielatem tle zygzakowato czarno prążkowanemi, i z tego powodu na ciemnej korze drzewa zdaleka ją widać. Niszczy ona głównie świerk i sosnę, rzadziej drzewa liściaste. W razie, gdyby nie było pewności, że wybijanie się powiodło, zarządza się na wiosnę następną oklejenie każdego pnia drzewa lepem, na którym gąsienice, chcąc się wydostać z ziemi na drzewo, muszą ugrzęznąć i zginąć z głodu.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie: Ksawery Franciszek Žiszka, b. właściciel handlu w Kałuszu, weteran z r. 1863/4, w 61 r. życia; Klementyna z Błahaczków Bakinowa, żona oficyała sądowego i właścicielka realności, w 46 r. życia.

W Londynie: William Vimlie, jeden z założycieli linii Reutera.

— **Wyścigi pułkowe korpusu** oficerskiego 12 pułku dragonów odbędą się w Krakowie w niedzielę, 12 b. m., na tamtejszym torze wyścigowym. Początek o godz. 2·30 po południu.

— **Zjazd niemieckich archiwaryuszy.** W dniu 24 września b. r. odbędzie się w Wiedniu VI. zjazd niemieckich archiwaryuszy, pod przewodnictwem dyrektora archiwum domowego, nadwornego i państwowego austryackiego, radcy Dworu dr. Wintera. Odczyty zgłosili dotychczas: dr. Schneider ze Stuttgartu, prof. Mell z Grazu, dr. Seckar z Kopenhagi i dr. Warschauer z Poznania. Ten ostatni mówić

będzie o „Fotografii w służbie prac archiwalnych“.

— **Automobil pożarny.** Wydział Rady miasta Wiednia na ostatniem posiedzeniu, licząc się z rozległością miasta, postanowił zakupić pożarny tren samochodowy dla użytku straży miejskiej. Tren ten, wraz z sikawką parową kosztować będzie 78.050 koron.

— **Odkrycie starych malowideł w kościele św. Szczepana.** Z Wiednia donoszą: W jednej z najstarszych części kościoła św. Szczepana, a mianowicie w tak zwanej „górnej zakrystyi“, pochodzącej z końca piętnastego stulecia, odkryto przypadkowo na stropie pod grubą warstwą nagromadzonego tam przez wieki brudu i pyłu bardzo cenne malowidła olejne. Jest ich cztery: jedno przedstawia kazanie św. Szczepana, drugie ukamienowanie św. Szczepana, trzecie śmierć męczeńską jakiejś świętej dziewicy, którą żołdacy rzymscy wrzucają do rzeki, a czwarte kazanie jednego z Apostołów. Zdaniem profesora Wilhelma Neumanna, poświęcającego się studyom nad malarstwem kościelnem, obrazy te są dziełem sławnego w swoim czasie malarza kościelnego Altomonte, który żył w pierwszej połowie ośmnastego stulecia. Przeniesiono je do Cesarskiego muzeum sztuki, gdzie zostaną gruntownie odczyszczone pod kierunkiem fachowych mistrzów.

— **Dramat miłosny.** Z Morawskiej Ostrawy donoszą: W ubiegły piątek w nocy zdarzył się tu straszny dramat miłosny. Pomocnik fryzyerski Papesz zastrzelił swą kochankę Pisklakową, następnie zaś sam sobie życie odebrał. Pisklakowa wyszła za mąż przed trzema laty, lecz w kilka dni po ślubie mąż ją opuścił i wyjechał do Ameryki, gdzie ślad za nim zaginął. Pisklakowa utrzymywała od dwóch lat stosunek miłosny z Papeszem. We czwartek wieczorem Papesz odwiedził ją i pomógł jej w urządzeniu mieszkania, gdyż właśnie świeżo się doń wprowadziła. Po 8 godzinie wieczorem wyszli razem na podwórze i tu usiadłszy na skrzyni, rozmawiali. Nagle około godziny 10 Papesz wyjął rewolwer i niespodziewanie wśród rozmowy strzelił do kochanki i położył ją natychmiast trupem. Następnie skierował rewolwer ku sobie i dwa razy strzelił w głowę. Śmierć jednak zaraz nie nastąpiła. Na odgłos strzału zbiegli się ludzie i poczęli ratować nieszczęśliwych. Kobieta była już jednak martwa, Papesz zaś w drodze do szpitala umarł. Przyczyna tego strasznego dramatu niewiadoma.

— **Kubaniarze.** Z Budapesztu donoszą: Wielką sensacyę wywołała tutaj broszura donosząca, że kierownik miejskiego departamentu sanitarnego pobierał od pewnego Towarzystwa pogrzebowego 100 dukatów rocznie. Również zarządca cmentarza i wszyscy inspektorzy okręgowi mieli od tego Towarzystwa pobierać stałe roczne remuneracye.

— **Szarańcza.** W dniu 30 lipca, o godz. 6 wieczorem — jak donosi *Gazeta Kiel.* — w okolicy Sędziszowa, w kierunku ze wschodu na zachód, przeleciała szarańcza ławą szerokości 6 m. nad ziemią, omijając drzewa, dachy, kominy i inne przeszkody.

Kronika prowincyonalna.

§ W Szczawnicy bawiło do 31 z. m. ogółem osób 2.357.

§ W Jaremczu nad wodospadem w parku Lankosza odbędzie się w niedzielę, dnia 12 b. m., a w razie niepogody we środę, dnia 15 b. m., wielki festyn na cele dobroczynne. Wspaniała loterya fantowa, koncert orkiestry wojskowej, ognie sztuczne, oświetlenie wodospadu i wielkiego mostu kolejowego ogniami bengalskimi, iluminacya parku, wzlot balonów, wyścigi w workach i wiele innych niespodzianek złożą się na urozmaicony program tej zabawy. To też komitet, który krząta się około urządzenia festynu, spodziewa się licznego zjazdu gości nietylko z okolicznych miejscowości, lecz nawet ze Lwowa, Stanisławowa i Kołomyi.

§ Otrucie grzybami. W Tupinie pod Przemyślem otruła się grzybami cała rodzina włościańska, złożona z siedmiu osób. Mimo pomocy lekarskiej, wszyscy zmarli.

Kronika zagraniczna.

* Autobiografia Piusa X. W Nowym Yorku wyjdzie wkrótce książka dwutomowa p. t. „Życie Piusa X.“. Jakkolwiek, jako autor wymieniony będzie msgr. Schmitz, administrator dyecezyi w Massachussetts, niemniej dzieło jest w znacznej części autobiografią, albowiem Ojciec św. dużo sam w niem pisał. Dzieło to będzie ilustrowane.

* Kardynał Rampolla — jak donoszą z Rzymu — niebezpiecznie zachorował.

* Zalew kopalni. Z Raciborza donoszą: Do kopalni węgla „Charlottengrube“ (szyb Karoliny) wtargnęła woda i zalała ją w taki sposób, że na czas dłuższy będzie niemożliwa jej eksploatacya. Kopalnia ta dawała rocznie 50—60 tysięcy wagonów węgla, który częściowo szedł do Austryi.

* Strejk tkaczy wybuchł w Brukselii.

* Hotelarze szwajcarscy obmyślili kodeks telegraficzny, zredagowany w żargonie międzynarodowym. Kodeks ten rozdawany jest podróżnym i ma na celu ułatwianie zamówień pokojów drogą telegraficzną. A oto niektóre dziwaczne wyrażenia owego kodeksu: „alba“, „arab“, „abec“, „bclab“, „ciroc“, co znaczyć ma, jak wykazuje wyjaśnienie, pokój o jednem łóżku, o dwóch, trzech, dwa pokoje o dwóch łóżkach, trzy pokoje o trzech i t. d. Są tam i inne wskazówki. Tak np. „sera“ ma oznaczać przyjazd między południem a godziną siódmą, „gransera“ między siódmą a północą, „stop“ — pobyt kilkudniowy i t. d.

* Uniwersytet w Gryfii (Greifswald) obchodził w tych dniach 250-letni jubileusz swego istnienia.

* Wypadek w kopalni. Z Charlerois telegrafują: W kopalni węgla w Bois de Cassier urwała się winda i spadła na dno szybu głębokości 850 metrów. Dziewięciu robotników poniosło śmierć.

* W cudzej skórze. W Peine (w Hanowerze) w jednej z klinik miejscowych leży młodzieniec, który uległ oparzeniu lewej części ciała od stóp, aż do głowy. Oparzelina spowodowała zupełne odpadnięcie skóry, co zagrażało choremu poważnem niebezpieczeństwem. Lekarze zaordynowali, że ratunkiem dla chorego byłoby pokrycie brakującej części skóry kawałkami, pozbieranymi z osób zdrowych. Gdy o tem ogłoszono, znalazło się kilkanaście osób, ofiarujących swoją skórę choremu. Wybrano z nich siedm, między niemi dwie Siostry Miłosierdzia. Każdej z ofiarujących zdjęto kawał skóry z uda i kawały te nałożono choremu. Operacya udała się znakomicie. Chory już powraca do zdrowia. Gdy opuści szpital, będzie mógł śmiało opowiadać, że znalazł się „w cudzej skórze“.

* Katastrofa na morzu. Z Kartageny telegrafują: Wczoraj powiodło się wydobyć z morza część ładunku zatoniętego parowca „Sirio“. Rozbitki opowiadają, że kapitan, skoro tylko spostrzegł niebezpieczeństwo, pierwszy skoczył do łodzi z okrzykiem: „Niech się ratuje, kto może!“, czem wywołał ogólną panikę. Żołnierze i oficerowie nożami i rewolwerami torowali sobie drogę do łodzi.

Urzędownie donoszą, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby podczas katastrofy utonął, jadący okrętem „Sirio“, biskup z San Paulo w Brazylii.

* Wydobycie z głębin morskich pancernika. Z Sasebo donoszą do *Biura Reutera,* że powiodło się ostatecznie wydobyć i naprawić pancernik „Mikasa“, który zatonął 12 września 1905, a który dotąd kilka razy usiłowano bez skutku wydobyć.

* Najdroższe i najtańsze na świecie mieszkania są w Londynie. W City londyńskiem znajduje się dom, tuż obok Banku angielskiego. W domu tym każdy pokój kosztuje przeciętnie 25.000 kor. rocznie. Niema w tem nic dziwnego, w obec tego, że w owych stronach cenią łokieć gruntu po 30—32.000 kor. W temże samym City znajdują się mieszkania za bezcen, jak np. Brodrick, sekretarz stanu dla Indyj, wynajmuje swój wcale ładny dom w tej dzielnicy za 115 koron rocznie. A dzieje się to dlatego, że dziadowie Brodrick'a za tę cenę wynajęli ów dom dziadom dzisiejszych jej lokatorów. Tradycya cieszy się wielką czcią wśród Anglików. Zgromadzenie kupieckie wynajmuje sklepy w swoich domach przedstawicielom starych firm za cenę, jaką płacono dwa lub trzy wieki temu, pomimo, że wartość takiego sklepu liczy się na tysiące. Niektóre domy w City należą do „korony“. I tu pobiera się czynsz na zasadzie umów przed wiekami poczynionych. I tak naprzykład: czynsz z pewnego domu wynosi 6 podków i 61 igieł. Czynsz ten corocznie odbiera król angielski osobiście wśród uroczystego ceremoniału. Podkowy i igły owe uważane są za bardzo cenne pamiątki; rozdawane są członkom rodziny królewskiej, jako wspomnienie „Starej Anglii“ i jako dowód przywiązania do starych obyczajów.

* Książka kucharska indyjskiego księcia. Mąż pierwszej damy z arystokracyi angielskiej, książę indyjski Wiktor Tulcys Singy, jest wyrafinowanym smakoszem i głośnym znawcą sztuki kulinarnej. W celu zaznajomienia szerszej publiczności z tajnikami swej „wiedzy“ — Indyanin zdecydował się napisać książkę kucharską. Współautorką dzieła jest małżonka indyjskiego księcia. Książka zawiera spis obiadów na każdy dzień w roku. Menu składa się z najwyszukańszych potraw, na które książęca para autorska podała dokładne przepisy.

NOWOCZESNA REKLAMA.

Ojczyzną reklamy stała się Ameryka. Tam też w New-Yorku wyszła książka p. t. „Modern Advertisement“ („Ogłoszenia nowoczesne“), zawierająca mnóstwo ciekawych faktów z dziedziny reklamy amerykańskiej.

Autor oblicza w przybliżeniu, że w Ameryce wydają rocznie na reklamy i ogłoszenia od 600 do 1000 milionów dolarów. Rozwój reklamy odpowiada rozwojowi przemysłu i handlu. Przed 40 laty, gdy fabryka wag Pirbanka i Spki zapłaciła 3000 dolarów za jedno ogłoszenie, uważano to za cenę legendową. Teraz jest to zaledwie średnia cena, fabryka zaś wspomniana wydaje obecnie rocznie około 4 miliony koron na ogłoszenia i reklamy. A nie jest to jakaś wyjątkowo hojna fabryka. Wielkie magazyny ze sprzedażą detaliczną, wydają w samym New-Yorku rocznie około 18 milionów koron na reklamy. Jedna z firm w Chicago, rozsyłająca pocztą swój wielki katalog, zawierający 1200 stronic, płaci za porto jednej edycyi katalogu sumę $3^1/_2$ miliona koron.

Na zaznaczenie zasługuje fakt, że w Ameryce płacą za ogłoszenia w miesięcznikach o wiele drożej niż w dziennikach. Praktyczny Amerykanin rozumuje: dziennik czyta się tylko przez kilka godzin, miesięcznik zaś leży kilka tygodni. „Miesięcznik dla kobiet“ *(Ladies Home Journal),* wydawany w Filadelfii w milionie egzemplarzy, bierze za wiersz petitowy ogłoszenia 30 koron. Jedna kolumna tego pisma, zapełniona drobnemi ogłoszeniami, przynosi 30.000 koron dochodu. Gdy jednak jaka firma wydzierżawi całą kolumnę dla siebie, płaci za nią tylko 20.000 koron. W małym miesięczniku *Comfort,* przeznaczonym dla robotników a rozchodzącym się w 1,250.000 egzemplarzach, cena wiersza petitowego ogłoszeń wynosi 23 koron.

Trzy amerykańskie dzienniki mód utworzyły spółkę ogłoszeniową. Wszystkie trzy drukują 1,250.000 egzemplarzy, a jeden wiersz petitowy ogłoszeń w owych trzech pismach razem kosztuje 37 kor. Miesięcznik *Munscy,* drukujący „tylko“ 603,350 egzemplarzy, bierze 2300 kor. za kolumnę ogłoszeń. Często zaś ogłoszenia wypełniają połowę zeszytu. Ogłoszenia w miesięczniku *Munsey* przynoszą wydawcom 375.000 kor. miesięcznie, a dochody z ogłoszeń w miesięczniku filadelfijskim dla kobiet przynoszą około 575.000 kor. miesięcznie.

Reklamy na ścianach pochłaniają w Ameryce także olbrzymie sumy. Naprzykład Towarzystwo akcyjne „Force“, produkujące suchary, płaci za dziesiątki tysięcy miejsc w różnych okolicach pod ogłoszenia, około 125.000 koron miesięcznie. Za stopę kwadratową pod ogłoszenie ścienne w Nowym Yorku płaci się 55 kor. miesięcznie. „Literat“, który włada stylem sensacyjnym, specyalnie ogłoszeniowym, zarabia za układanie ogłoszeń nieraz do 70.000 koron rocznie. Obliczono, że przeciętnie kupiec amerykański wydaje 5 prc. swego zarobku na reklamy.

Reklama handlowa w Ameryce wywiera wpływ ogromny nietylko na stosunki handlowo-przemysłowe. Wiele zwrotów ogłoszeniowych przechodzi do mowy potocznej, zyskując w niej prawo obywatelstwa.

Reklama przyczynia się do rozwoju i postępu w wielu dziedzinach życia socyalnego. Hygiena zyskała np. na niej bardzo wiele, bo kupcy w ogłoszeniach prześcigają się, zawiadamiając publicznie o coraz nowych ulepszeniach i udogodnieniach. W ten sposób reklama wprowadza nawet do domów ubogich ład, porządek, czystość, hygienę i przyzwyczaja ludzi do stosowania estetyki w życiu praktycznem, czem się głównie wyróżnia Ameryka współczesna. Tam nawet sztuka nie stanowi świata odrębnego, nie mającego nic wspólnego z życiem praktycznem. Amerykanie wydobyli ją z muzeów i wprowadzili do swych mieszkań, a nawet do pokoju kuchennego...

Notatki literacko-artystyczne.

Naszego Kraju zeszyt piąty wyprzedził znowu pod względem rzeczywistej wartości numer poprzedni. Rozpoczyna treść jego zwięzła notatka: „Po zjeździe Reyowskim“, uzupełniona zdjęciami fotograficznemi grup członków krakowskiej konferencyi naukowej. W dziale beletrystycznym znajdujemy dalszy ciąg ciekawej powieści Stasiaka, oraz nastrojowe nowelki: Leszka Konopackiego „Opowieść o matce umarłej“ i Henryka Zbierzchowskiego „Śmierć“. Godne pamięci rocznice ilustrują artykuły: H. Łopacińskiego „Grób Staszyca na Bielanach pod Warszawą“, oraz D. Baranowskiego „Robert Schumann i jego twórczość“. W dziale opisów miejscowości znalazły się: Olesko i Jaremcze. Kilkadziesiąt ilustracyj, odbitych tym razem zupełnie przyzwoicie, uzupełnia bogatą zawartość piątego zeszytu.

Szczegóły zabójstwa prof. Herzensztejna.

Kuryer Litewski podaje wiązankę bardzo ciekawych informacyj o zamachu, wykonanym na wybitnym pośle do Dumy państwowej.

Na kilka dni przed przyjazdem prof. Herzensztejna z Wyborga do Terioków, przybyły tam jakieś trzy podejrzane osobistości. Miały one wygląd subjektów sklepowych.

Jeden z podejrzanych nosił sztylet u pasa i browning w kieszeni. Żadnych stałych zajęć nie mieli, prowadzili życie hulaszcze, czem zwrócili na siebie uwagę ogólną.

Zwrócono się do policyi miejscowej z prośbą o wyjaśnienie, co to są za osobistości. Jednak dowiedziawszy się prawdopodobnie o tem, że policya ich śledzi, trzej przyjezdni znikli nagle z horyzontu.

W czasie swego pobytu zasięgali oni informacyi o prof. Herzensztejnie, nawet starali się o wynajęcie jednego pokoju w willi, którą zajmował wraz z żoną i córką. Lecz Herzensztejn oparł się temu.

Nocowali oni najczęściej u żandarma kolejowego, Zapolskiego, z którym byli w jak najlepszych stosunkach.

Zabójstwo nastąpiło w warunkach następujących: Około godz. 8·30 wieczorem prof. Herzensztejn udał się wraz z żoną i córką na przechadzkę, na brzeg morza. Za nimi w pewnej odległości ukazał się jeden z trzech podejrzanych subjektów. Jeden ze studentów, których uwagę zwróciło zachowanie się tych przyjezdnych, zaczął pilnie śledzić za nim, co widząc nieznajomy począł uciekać. Student wkrótce stracił go z oczu.

Tymczasem rodzina Herzensztejnów wracała już z przechadzki i przechodziła mimo willi Bruni. Nagle córce profesora zdało się, że ktoś ich dopędza. Zatrzymała się i ujrzała człowieka, (nadzwyczaj podobnego z opisu do tego, którego zauważył student), biegnącego ku nim. Na odległość 30-tu kroków zatrzymał się i wyciągnąwszy z kieszeni rewolwer, dał ognia.

Prof. Herzensztejn upadł: 3 kule przeszyły mu piersi i brzuch, jedna z nich zraniła córkę w rękę. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zabójca zasłaniając twarz ręką, uciekł przez płot, otaczający ogród.

W godzinę później człowiek z opisu podobny do zabójcy siadał do wagonu II. klasy pociągu, idącego do Petersburga. Odprowadzał go żandarm Zapolski, (zaaresztowany później przez policyę teriokską).

Wilją zabójstwa prof. Herzensztein otrzymał list z wyrysowaną trupią główką i stemplem: *Commora narodnoj rasprawy.*

Wieść o zabójstwie z szybkością błyskawicy obiegła Terioki. Zgromadził się mityng imponujący, w którym wzięło udział około 6 tysięcy osób.

Po mityngu cała ta masa ludu ruszyła procesyonalnie do kurhauzu. Orkiestrze kazano zaprzestać grać, kurhaus zamknięto. Tłum śpiewając *Wy żertwoju pali,* ruszył ku willi Bruni, gdzie były przemowy, rozdano odezwę Dumy do narodu, oraz śpiewano pieśni rewolucyjne. Manifestacye trwały do godz. 2 w nocy. Porządek wzorowy.

Nazajutrz dnia 19 lipca przybyły do Terioków z Petersburga liczne deputacye od różnych stowarzyszeń, między innymi — komitet centralny stronnictwa wolności narodu (K.-D.) z Milukowem na czele. Ciało prof. Herzensztejna przeniesiono do willi Bruni.

Jak widać z powyższego opisu, zabójstwo prof. Herzensztejna nastąpiło około godziny 9 wieczorem dnia 18 lipca st. st.

Około 6 wieczorem tego samego dnia z Moskwy pytano przez telefon, czy prawdziwą jest pogłoska o zabójstwie Herzensztejna w Teriokach. Więc w Moskwie wiedziano, że Herzensztejn będzie zamordowany, nawet wiedziano mniej więcej, o której godzinie! Kto wiedział o tem? I komu potrzebną była ta śmierć? Sąd wkrótce powie swoje słowo ostateczne.

Podajemy z kolei za gazetą *Russkija Wiedomosti* kilka charakterystycznych szczegółów, związanych z tajemniczem zabójstwem b. posła do Dumy, Herzensztejna.

Rozpoczęte na mocy rozporządzenia gubernatora wyborskiego, śledztwo ustaliło, że pokój sąsiadujący z zajmowanym przez podejrzanego o udział w zbrodni, pokojem żandarma Zapolskiego, zamieszkiwał telegrafista, Finlandczyk. Zeznania jego są bardzo ciekawe. Słyszał on mianowicie rozmowę w pokoju Zapolskiego, z której się dowiedział, że ma być na kimś spełnione zabójstwo, za co sprawcy obiecano 30.000 rubli i że wykonawca zamachu już przybył do Terjok.

W kwestyi wyjaśnienia zadziwiającego faktu, że wychodząca w Moskwie gazeta *Majak* podała wiadomość o zabiciu Herzensztejna na dwie godziny przed istotnem spełnieniem morderstwa, redakcya *Russkich Wiedomosti* zwróciła się do redaktora wzmiankowanego pisma, p. Grena, z odpowiedniem zapytaniem. Gren przyznał się szczerze, że informacyi pod tym względem udzielił mu redaktor pisma *Wiecze,* p. Władimirowicz, który swoją gazetę drukuje w tej samej drukarni, co *Majak.*

Według doniesień, otrzymanych z Wyborga przez gazetę *Dwatcatyj Wiek,* Herzensztejna zabił żandarm kolejowy, nazwiskiem Miszejkin.

W nocy z 21 na 22 lipca st. st. odbyło się posiedzenie centralnego komitetu partyi „wolności ludu“. Rozpatrywano propozycyę władz, uczynioną wdowie Herzensztejn, w sprawie pochowania zwłok jej męża w Terjokach, przy najmniejszych bowiem objawach demonstracyi w czasie pochodu pogrzebowego, policya, wobec trwożliwego nastroju, zmu-

szona będzie użyć siły zbrojnej. Komitet centralny, biorąc pod uwagę życzenie wdowy, postanowił pochować zwłoki Herzensztejna w Terjokach.

Alpinizm i taternictwo.

Zdaniem niektórych uczonych, zajmujących się genezą rozlicznych przejawów życia, kołata się w naturze ludzkiej jakiś odwieczny pierwiastek wojowniczości, będący szczątkowym objawem prastarych instynktów walki. Nie wdając się w hipotezę pochodzenia, przyjąwszy natomiast za pewnik istnienie owego pierwiastka, znaleźlibyśmy w nim przyczynowość wielu dzisiejszych i dawnych ludzkich zwyczajów i namiętności, jak pojedynek, myśliwstwo i wszelkie sporty fizyczne.

Turystyka zaliczana bywa zwykle do tych ostatnich, ma się rozumieć, turystyka górska. Należy bowiem odróżnić szersze pojęcie tej nazwy od tego, na co w braku lepszego terminu w języku polskim, użyjemy na razie zapożyczonego wyrazu „alpinizmu“.

W znaczeniu najszerszem turystyka obejmuje zarówno podróżowanie, celem zwiedzania krajów, miast, zabytków historycznych lub zakładów przemysłowych, jak też wyprawy naukowe, lub odbywane w jakichś celach praktyczno-badawczych. Sport więc górski byłby tylko częścią składową w powyższy sposób rozumianej turystyki. Posiada on jednakże tyle cech odmiennych, że należałoby mu raczej wyznaczyć odrębne i zupełnie samoistne stanowisko w dziedzinie pojęć pokrewnych.

Z innych on bowiem zrodził się pierwiastków i innym instynktom ludzkim on odpowiada, niż tamte. Poucza nas psychologia sportów, że każdy z nich jest uzewnętrznieniem się jakiejś siły, leżącej w głębi natury ludzkiej, która pragnie wydobyć się, zwalczając pewne przeszkody, łamiąc jakiś opór. Ujeżdżanie konia, powożenie czwórką, dają rozkosz walki z ognistą naturą zwierzęcia, rwącego się do utraconej swobody. Wiosłując na morzu lub przeciw prądowi rzeki, znajdujemy przyjemność w pokonywaniu energii żywiołu siłą rąk własnych. Podobnie przy innego rodzaju sportach, polegających na wysiłku mięśni lub rozwinięciu zręczności ich ruchów.

W turystyce górskiej „walka“ jest wprawdzie również momentem zasadniczym, a polega ona na pokonywaniu przez pracę fizyczną oporu, stawianego przez martwą przyrodę górską, po części także, na biernej wytrzymałości z naszej strony przeciw rozpętanym siłom żywiołowym, wchodzi tu w grę jednakże wiele jeszcze innych różnorodnych czynników, łączących się i uzupełniających wzajemnie. Treść więc tego pojęcia jest skomplikowana, zawisła od różnych sił i władz moralnych człowieka, a także, stosownie do indywidualności, od „ilościowego“ składu tego lub owego pierwiastka.

Na czem właściwie polega satysfakcya wycieczek górskich? — Kwestya ta, którą możemy określić jako zasadniczą w danym przedmiocie, była niejednokrotnie omawiana w ankietach turystycznych i znalazła szerokie łamy w odnośnej literaturze. Odpowiedzi muszą naturalnie przedstawiać wielką rozmaitość, gdyż wchodzi tu w grę różnica upodobań i temperamentu. Syntezując jednakże pokrewne z powoływanych czynników, odróżniamy wśród nich trzy główne rysy: intellektualny, który można określić najogólniej, jako „żądzę poznania“; dalej, estetyczny, znajdujący źródło w rozkoszy duchowej pod wpływem piękna przyrody górskiej, a zawisły od stopnia uczuć i wrażliwości, a wreszcie trzeci, zależny od temperamentu: konieczność wyładowania nadwyżki sił żywotnych (pierwiastek biologiczny).

Nader trafnie i plastycznie charakteryzuje jeden z niemieckich alpinistów, prof Blodig z Bregencyi, powyższe trzy czynniki, zastosowując je do trzech faz, przez jakie kolejno przechodził w życiu. — Jako młody chłopiec wdrapywał się on na wierzchołki gór najbliższych rodzinnego miasta, gnany żądzą widzenia dalekich okolic. Żądza ta wzrastała coraz bardziej pod wpływem uroku tajemniczości widzianych z góry krain. Pociągnęła ona turystę z czasem w świat alpejski, a wówczas z uczuciem ciekawości zmieszał się nowy pierwiastek, rozbudziła się wrażliwość nad pięknością przyrody świata alpejskiego. Jeszcze później, oswoiwszy się z tym światem, uczuł turysta potrzebę silniejszych wrażeń i większych wysileń. Praca fizyczna, trud wdzierania się w górę, stał się już nie środkiem do celu, ale samym celem: *labor ipse voluptas.*

Ta ostatnia faza namiętności, towarzyszącej całemu życiu człowieka, jest już poniekąd najdoskonalszym momentem jej rozwoju.

Tego rodzaju pojęcie turystyki znane jest od niedawna, zarówno jako zjawisko życia i jako definicya literacka. Sport górski, to wytwór prawie współczesny, a nawiązując do jego znaczenia w dzisiejszych stosunkach życia, możnaby go nazwać wytworem „zastępczym“, gdyż daje on ujście tkwiącej wiecznie w naturze ludzkiej potrzebie rozpętania sił i potrzebie „hazardu“, którą w czasach dawniejszych zaspakajano w wojnie lub też w śmiałych imprezach i awanturniczych przygodach. Pozbawiony tego naturalnego terenu walki, człowiek współczesny, musi zastąpić go czemś sztucznem, sam sobie stworzyć dobrowolnie jakiegoś wroga, podobnie, jak mali chłopcy, bawiąc się w bitwę, dzielą się na dwa nieprzyjacielskie obozy.

Przedstawione powyżej okresy w rozwinięciu się u danego osobnika zamiłowania w turystyce, moglibyśmy odnaleźć również w historyi Alpinizmu. Skreśla ją dość obszernie sir Fryderyk Pollock, w zbiorowej książce Denta p. t.: „Mountaineering“ i warto ztąd zaczerpnąć kilka interesujących szczegółów.

Pierwotne zaczątki Alpinizmu, zdaniem sir Pollocka, sięgają czasów starożytnych, bo jeszcze Liviusz wspomina o wyprawie Filipa V. macedońskiego na jakiś szczyt Bałkanów, przedsięwziętej w celu naocznego przekonania się, czy rzeczywiście widać ztamtąd jednocześnie morze Adryatyckie i Czarne, jak o tem opowiadano. Według Sallustyusza, wdarł się Maryusz pod przewodnictwem żołnierza z Piemontu na szczyt jakiejś, uważanej przedtem za niedostępną skały. W dziejach wypraw alpejskich w wiekach średnich, spotykamy się z takiemi imionami, jak Piotr III. Aragoński, który wyszedł na szczyt „Canigon“ w Pirenejach, dalej Petrarka, który w czwartej księdze „Listów“ opisał swoje wejście na szczyt „Mont Ventoux“ (w r. 1339). Czyż można jednak te bądź co bądź śmiałe wyprawy zaliczyć do właściwych wycieczek górskich? Geneza Alpinizmu współczesnego nie może sięgać tak dalekich epok, bo tym wyprawom brakło najbardziej charakterystycznego motywu... satysfakcyi. Podobnie, jak nie był turystą Hannibal, przechodzący ze swoją armią przez Alpy, tak nie był nim żaden król i wódz starożytny, ani też poeta z XIV. stulecia, gdyż ludzi tych ciągnęły na szczyty gór bądź cele wojenne, bądź też jakaś naiwna ciekawość dostrzeżenia ztamtąd dziwnych i nieznanych cudów. W pozostawionych opisach tych wypraw nie ma zaś ani zbyt wielkiego zachwytu nad przyrodą, ani też owego, tak bezinteresownego ducha turystycznego, który znajduje cel właśnie w braku wszelkiego określonego celu, a trud wdzierania się w górę i ewentualność niebezpieczeństwa uważa raczej za żywioły *sine qua non,* niż za odwrotną stronę medalu. Nie mniej jednakże były to już najdawniejsze, surowe zaczątki Alpinizmu, choćby dlatego, że ujawniał się w nich jeden z zasadniczych jego motywów, żądza poznania.

Pierwiastek „estetyczny“ w turystyce budzi się dopiero w czasach nowożytnych, z początkiem szesnastego wieku, a wprowadził go w tę dziedzinę ów tak głęboko wnikający wówczas we wszelkie objawy życia ludzkiego duch Odrodzenia. Ten swój podkład szlachetny, tę, rzec można, stronę uczuciową, zawdzięcza Alpinizm między innymi tak sławnej i „wszechstronnej“ osobistości w dziejach cywilizacyi europejskiej, jakim był Leonardo da Vinci. Człowiek ten, w którym zespalały się wszystkie niemal prądy kulturalne owej epoki, wdzierał się na szczyty alpejskie (prawdopodobnie dotarł do znacznej wysokości w grupie Monte Rosa), a towarzyszyło już tym wycieczkom żywe odczucie natury, które znalazło echo w rysunkach, zdradzających rozmiłowanie się mistrza w linii i plastyce gór. Wpływ Leonarda niewątpliwie udzielił się humanistom szwajcarskim szesnastego stulecia, wzbudzając w nich popęd do zwiedzania i studyowania gór, jako krainy, dającej moc wrażeń i obfitującej w prawdziwe skarby dla wiedzy ludzkiej. Współczesny im Konrad Gesner z Zurychu, zwany „niemieckim Pliniuszem“, opisywał kraj alpejski nietylko z prawdziwym entuzyazmem przyrodnika, rozmiłowanego w malowniczych zjawiskach natury, lecz już także z pewnem odczuciem owego prawdziwie alpinistycznego ducha rozkoszy, jaką daje świadomość, że wrażenie zdobyło się energią siły fizycznej. Zwiedził on między innymi szczyt Pilatusa, który owionięty był wówczas jakimś urokiem tajemniczości pod wpływem rozpowszechnionej legendy, iż zamieszkuje na nim duch Ponckiego Piłata. Rzecz ciekawa, iż zabobon ten, który dla wielu świadków był właśnie podnietą do zwiedzania Pilatusa, nie wiele interesował Gesnera. Bodźcem dlań było jedynie prawdziwie szczerze odczute zamiłowanie do świata alpejskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr. A. Lewicki.

OSTATNIA POCZTA.

Wiener Ztg. donosi: Najj. Pan udzielił Najwyższej sankcyi uchwalonej przez Sejm galicyjski ustawie o uwolnieniu zakładów przemysłowych, magazynów surowca i związków produkcyjnych oraz przemysłowych Towarzystw akcyjnych od dodatków do podatków.

Rząd węgierski — jak donoszą z Budapesztu — przygotowuje projekt nowej ustawy wyborczej. Rząd ma nadzieję, iż Sejm ustawę wyborczą uchwali. Po uchwaleniu jej, Izba zostanie rozwiązana, a nowe wybory na podstawie nowej reformy wyborczej odbędą się w maju przyszłego roku.

W Kopenhadze obradował wczoraj międzynarodowy zjazd w celu wyjednania praw wyborczych dla kobiet.

Z Konstantynopola donoszą, że ekumeniczny patryarcha w odpowiedzi na swe przedstawienia, jakie poczynił w obec wielkiego wezyra i ministra spraw wewnętrznych z powodu nieprzyjaznych manifestacyj dla Greków w Bułgaryi, — otrzymał zawiadomienie, że rząd bułgarski zapewnił Portę, iż sprawcy rozruchów zostaną należycie ukarani, gdyż w Bułgaryi tego rodzaju akcya nie może być tolerowana.

Prezydent greckiej Izby, Buphidis, bawił — jak donoszą z Aten — przez jeden dzień w Kanei, gdzie miał poważną misyę do spełnienia. Buphidis odbył konferencyę z przywódcami partyi i miał dłuższą audyencyę u naczelnego komisarza Krety, księcia Jerzego, w Chalepie. Buphidis miał z polecenia króla Jerzego wytłumaczyć księciu, że powinien zaniechać zamiaru podania się do dymisyi, gdyż jego obecność na Krecie jest teraz właśnie niezbędnie potrzebna, a dymisya sprowadzić może nieobliczalne złe skutki dla sprawy greckiej. Książę oświadczył, że złoży swój urząd, jeżeli mocarstwa ochronne nie zmodyfikują swych ostatnich postanowień.

Z Paryża zaś donoszą, że mocarstwa żywią przekonanie, iż książę Jerzy zaniecha zamiaru złożenia swego urzędu, skoro rozważy, iż krok ten nie przyczyni się wcale do przyspieszenia chwili połączenia Krety z Grecyą, lecz przeciwnie wywoła nowe zawikłania.

Nowy książę Samos, Konstanty Karateodory, cieszy się wielkiem uznaniem w miarodajnych kołach tureckich. Ma on obecnie 55 lat i jest młodszym bratem zmarłego byłego ministra spraw zewnętrznych Aleksandra Karateodorego, baszy, który, jak wiadomo, był tureckim delegatem podczas kongresu berlińskiego. Konstanty Karateodory jest wybitnym inżynierem i w tym charakterze służył dłuższy czas w ministerstwie dla robót publicznych. Został później członkiem ustawodawczego departamentu Rady stanu, w końcu członkiem komisyi dla wyboru urzędników cywilnych. Niejednokrotnie był wysyłany z misyą do Rossyi i Bułgaryi. Z uwagi na jego kwalifikacye jest nadzieja, że nowy książę zaprowadzi spokój na wyspie Samos, i że ustanie niezadowolenie krajowców, wywołane dawnymi złymi rządami.

Mushir ed Dowleh, nowo mianowany wielki wezyr w Persyi, który nadal zatrzymuje tekę ministra spraw zewnętrznych, liczy obecnie lat 62. Przez długie lata był szefem departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych, później podsekretarzem stanu, następnie ministrem wojny, a w końcu ministrem spraw zewnętrznych. Pomimo, że nigdy nie opuszczał granic Persyi, jest zwolennikiem reform i zeuropeizował kompletnie urząd spraw zagranicznych. Przed kilkoma laty utworzył w Teheranie Akademię dla nauk politycznych i przeprowadził rozporządzenie, mocą którego nie wolno nikomu wstąpić w Persyi do dyplomatycznej służby, jeżeli nie wychowywał się w Europie, lub też nie skończył Akademii. Nie można było dotąd u nowego wezyra zauważyć tendencyi skłaniania się na stronę Rossyi, lub sprzyjania Anglii. Oczekują po nim zaprowadzenia reform nietylko politycznych, lecz także i finansowych. Prawdopodobnie zaciągnie on większą pożyczkę. W Petersburgu jest ona obecnie niewykonalną. Nie zadziwi się zatem nikt, iż zrealizowaną zostanie ta pożyczka w Anglii, zwłaszcza, iż mocarstwo to dąży do porozumienia się z Rossyą w sprawach azyatyckich. Jestto szczęściem dla niespokojnej obecnie Persyi, iż rządy obejmie energiczny i zdolny mąż stanu. Najstarszy syn nowego perskiego premiera, który jest posłem w Petersburgu, należy do najzdolniejszych dyplomatów w Persyi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Paryż, 8 sierpnia. Dzienniki donoszą, że Ojciec św. wysłał do Francyi trzy instrukcye; pierwsza przesłana kardynałowi Richardowi, zawiera ogólny protest przeciw naruszaniu konkordatu; druga dla francuskich biskupów, obejmuje warunki, pod którymi miejscowi proboszcze mogą podejmować się utworzenia t. zw. kanonicznych gmin wyznaniowych, będących pod kontrolą biskupów; trzecia instrukcya, ściśle poufna, przeznaczona jest dla francuskich kardynałów.

Genua, 8 sierpnia. Załoga parowca „Buda“, będącego własnością węgiersko-chorwackiego Towarzystwa żeglugi, a przybyłego wczoraj do tutejszego portu, opowiada, że parowiec niósł pomoc okrętowi „Sirio“ i zabrał 100 rozbitków na pokład, aby ich później wysadzić na ląd hiszpański. Kapitan „Budy“ zaprzecza doniesieniu, jakoby przyszło do bójek podczas ratowania tonących, zapewnia dalej, że emigranci, którzy tłoczyli się na przodzie okrętu, zachowywali stosunkowy spokój. Zaprzecza dalej kapitan, jakoby kilka parowców pojechało dalej nie spiesząc na ratunek tonącym. — Zatonięcie statku przedstawiało przejmujący grozą widok. Kapitan okrętu „Sirio“ nie chciał opuścić pokładu, musiano go przemocą uprowadzić. Prace ratunkowe trwały 3 godziny.

Madryt, 8 sierpnia. Według urzędowego sprawozdania o katastrofie „Sirio“, brak 328 podróżnych, w tej liczbie 14 marynarzy.

Konstantynopol, 8 sierpnia. Na tureckim okręcie przewozowym „Taif“, który wyjechał z Trapezuntu do Jemenu z rekrutami, wybuchł bunt; wskutek tego okręt musiał powrócić do Trapezuntu.

Rio de Janerio, 8 sierpnia. Panamerykański Kongres przyjął wniosek, według którego panamerykańscy delegaci na konferencyę pokojową w Hadze otrzymali polecenie popierania każdej propozycyi, dotyczącej utworzenia międzynarodowego trybunału rozjemczego.

Położenie w Rossyi.

Odessa, 8 sierpnia. Rossyjskie Towarzystwo żeglugi organizuje podróże z Odessy do Nowego Yorku; pierwszy parowiec odjedzie z początkiem października. Czas podróży ma wynosić 22 dni.

Petersburg, 8 sierpnia. *(Pet. Agencya)* Wiadomości dzienników zagranicznych o niepokojach i strejku tramwayowym w Narwie, są nieprawdziwe; w miejscowości tej wcale niema nawet tramwayów.

Petersburg, 8 sierpnia. *(Peters. Ag.).* Ministerstwo handlu oznacza powszechny strejk za nieudały. Prócz Petersburga i Moskwy nie zauważono w żadnym okręgu przemysłowym większego strejku robotników fabrycznych. W Petersburgu, według sprawozdań inspektorów fabrycznych, strejkuje najwyżej trzecia część wszystkich robotników. Największa była liczba strejkujących drugiego dnia strejku, później zmniejszała się stale. W ministerstwie spodziewają się, że w większej części fabryk jeszcze w bieżącym tygodniu podjęta będzie praca w zupełności

Moskwa, 8 sierpnia. *(Pet. Ag.).* Strejk należy uważać za zupełnie nieudały, w skutek zarządzeń policyi i naczelnika miasta. Próby agitatorów wstrzymania robotników od pracy nie powiodły się. Agitatorów uwięziono, a zarazem uniemożliwiono usiłowania ich, zmierzające ku wywołaniu demonstracyj, meetingów i procesyj, w ten sposób, że żandarmerya rozpędzała tłumy. Liczba strejkujących dzisiaj zmalała. Z 200.000 robotników w Moskwie nie pracuje 20.000, w tej liczbie 10.000 samych drukarzy.

Ryga, 8 sierpnia. *(Pet. Ag.).* Na jednym ze stojących tu na kotwicy okrętów szkolnych uwięziono 60 marynarzy. Wiadomość dzienników, że zorganizowała się tutaj rada delegatów robotniczych, aby objąć kierownictwo strejku, nie jest dotąd urzędownie stwierdzona.

Juzówka, 8 sierpnia. *(P. A.).* Oprócz dwu kopalń francuskiego towarzystwa podjęto pracę we wszystkich innych kopalniach. Na jutro spodziewają się podjęcia pracy również w tych dwóch przedsiębiorstwach; można niemal z zupełną pewnością przyjąć, że bezzwłocznie nastąpi całkowity powrót do roboty. Strejk w francuskiem towarzystwie mija spokojnie.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 8 sierpnia 1906.

	płacą walutą koron. K	h	żądają walutą koron. K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	574	—	584	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	195	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	579	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100	50	101	20
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	35	99	05
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	98	60	99	30
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	70	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	98	80	99	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	20	101	90
„ „ „ 4% (4 em.)	98	50	99	20
Kol. lokalne dtto 4%	98	50	99	20
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	99	—	99	70
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	40	98	10
„ „ „ 4½	100	60	101	30
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86	—	94	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	249	50	251	50
100 marek niemieckich	117	20	117	70

(Listy zastawne i Obligi: bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 6 sierpnia 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	99·55	99·75
styczeń lipiec	99·40	99·60
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·45	100·65
kwiecień-październik	100·40	100·60
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	158 65	160 65
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	220·50	226·50
„ „ 1864 po 100 zł.	278·—	280·—
„ „ 1864 po 50 zł.	278·—	280·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	289·—	291·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117.70	117·90
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·60	99·80
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·55	100·55
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·65	118·65
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	464·—	468·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	124·65	125·65
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·50	100·50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·55	100·55
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107.—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·75	100·75
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·90	100·90
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·25	100·25
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·55	100·55
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·45	100·45
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	117·20	118·20
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	94·80	95·—
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	154·50	156·50
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	208·—	210·—
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	207·—	209·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97·—	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·65	95·65
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·25	106·25
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·60	99·60
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·50	102·50
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	98·—	99·—
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	99·05	100·05
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	96·80	97·80
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	97·—	103·25
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	161·75	162·75
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98·60	99·60
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	289·—	296·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	293·—	301·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·75	102·75
„ „ „ „ los 4 pr.	99·75	100·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·10	112·10
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·35	—·—
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·50	99·50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·45	99·40
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·90	101·90
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100·75	101·75
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98·20	99·20
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99·75	100·75
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	100·15	101·15
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·50	116·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·50	116·50
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	99·75	100·75
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	99·85	100·85
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	99·90	100·90
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·—	100·80
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	91·10	92·10
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·50	99·50
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·75	104·—
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	22·10	24·10
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	462·—	473·50
Clary 40 zł. m. k.	142·—	152·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	79·—	85·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	87·—	92·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	57·—	64·—
Palfy 40 zł. m. k.	160·—	170·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	48·75	50·75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	29·50	31·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	58·—	63·—
Salma 40 zł. mk.	200·—	208·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	72·—	80·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	308·—	308·50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3195·—	3200·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	670·50	671·50
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	807·50	808·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	560·—	562·—
Galic. banku hip. 200 zł.	574·—	576·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	195.—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	437·50	438·50
„ Austro-węg. 1400 k.	1764·—	1775·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	548·—	549·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·50	246·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	242·—	243·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	—·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	432·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5490·—	5520·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	411·—	421·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	580·—	583·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1050·—	1054·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	728·—	731·50
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	554·—	564·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	576·50	577·50
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2753·—	2763·—
Schodnicy 500 kor.	603·—	610·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	404·50	407·50
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	275·—	278·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·30	117·50
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·12½	240·35
Paryż za 100 franków	95·47½	95·60
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	250·—	250·50
Niemieckie banki	117·35	117·65
Włoskie banki	95·42½	95·57½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·57½	95·72½
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·33	11·38
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·10	19·12
20-markówka	23·46	23·54
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·27½	117·47½
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·50	95·70
Ruble	2·50	2·50¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 560/6 (5) (6115 3—3)

Dnia 3 września 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11, licyta odbędzie się licytacya realności whl. 22 ks. gr. gm. Arłamów.

Nieruchomość ta jest oceniona na 2146 koron.

Najniższa cena wynosi 1430 kor., 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można sądzie w tut. w biurze 11.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej, przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dobromil, dnia 24 lipca 1906.

L. cz. E. 1112/6 (10) (6145 2—3)

Na żądanie Noego Lowenkrona w Rawie odbędzie się dnia 7 września 1906 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, biuro VI w Rawie licytacya realności objętej whl. 2 gm. Kamionka lasowa zobowiązanego Michała Smolija własnej z wyłączeniem pr. bud. 1591 pgr. 4213/3 tudzież znajdujących się na nich budynków a to chaty, chlewa, obory i stodoły tudzież z wyłączeniem przynależytości jako to: pary koni, krowy, jałówki, woza, pługa, brony i sań.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 4654 koron 50 halerzy.

Najniższa cena wynosi 3108 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. VI.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Rawa, dnia 22 lipca 1906.

L. cz. E. 466/6 (7) (6141 2—3)

Na żądanie Genendli Barb, względnie Herscha Langera w Limanowy, zastąpionych przez adw. dr. Hamersztaga odbędzie się dnia 22 sierpnia 1906 o godzinie 10 przed południem w tut. sądzie Nr. 3 w Limanowy licytacya połowy realności lwh. 18 i połowy lwh. 19 ks. gr. gm. Starawieś obj. dłużniczki własnej.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę jest oceniona na 24.733 koron.

Najniższa cena wynosi 16488 koron 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Limanowa, dnia 4 lipca 1906.

L. cz. E. 689/6 (6) (6166)

Dnia 7 września 1906 o godz. 10 przed przed południem odbędzie się w biurze Nr. III. sądu tutejszego licytacya całej realności lwh. 65 gm. kat. Krzewica z przynależnościami.

Wartość szacunkowa 11.430 kor., przynależności 766 koron.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 8130 kor. 66 h.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. III.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Uhnów, dnia 24 lipca 1906.

L. cz. E. 4186/6 (3) (6134 2 2)

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 17 sierpnia 1906 licytacya przymusowa realności whl. 326 ks. gr. gm. Nowy Sącz objętej.

Cena szacunkowa wynosi 28.000 kor.

Najniższa cena wynosi 14.000 koron.

Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 4 lipca 1906.

L. 2129. (6157 2—3)

Obwieszczenie licytacyjne.

Wydział powiatowy w Stryju odda w przedsiębiorstwo budowę drogi Tucholka-Smorze na długości 3 i 1/2 klm. t. j. w klm. VI, VII, VIII i VIII + 500 mtr. na podstawie licytacyi za pomocą pisemnych ofert, przedsiębiorcy żądającemu najniższego wynagrodzenia, czyli ofiarującemu największy opust z ceny kosztorysowej, która wynosi 49.507 koron 97 hal

Budowa ma być zupełnie ukończoną w terminie do 15 października 1907. — Cena, za którą przedsiębiorca zobowiązuje się wykonać budowę ma być w ofercie dokładnie wyrażoną, a opust z ceny kosztorysowej ma być oznaczonym w procencie.

Część drogi w klm. VI-ym została już przez Wydział powiatowy wybudowaną, jak niemniej dostawiono na niej część materyałów razem kosztem 10.862 kor. 66 hal., która to kwota będzie z wynagrodzenia przedsiębiorcy potrąconą.

Plany i kosztorysy, tudzież bliższe warunki przeglądać można w biurze Wydziału powiatowego w godzinach przed południowych Nadto w czwartki i w niedziele udzielać będzia wyjaśnień inżynier Wydziału powiatowego.

Termin do wniesienia ofert upływa z uderzeniem godziny 11-ej w południe dnia 25 sierpnia 1906.

Zakład, (czyli wadyum) wynosi 10 prc. ceny kosztorysowej i ma być dołączonym do oferty, lub złożonym osobno wprost w kasie Wydziału powiatowego w gotówce, lub papierach mających pupilarne bezpieczeństwo

Oferty dodatkowe, tudzież zawierające specyalne warunki nie będą ani przyjmowane, ani uwzględniane.

Oferty na formularzu, który otrzymać można w Wydziale powiatowym w Stryju mają być zaopatrzone stemplem na 1 koronę

Wydział powiatowy zastrzega sobie wolność w przyjęciu i wyborze oferty.

Z Wydziału powiatowego.

Stryj, dnia 1 sierpnia 1906.

L. cz. E. 926/6 (6) (6163 1—3)

Dnia 15 września 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 odbędzie się licytacya 3/8 części realności whl. 368 ks. gr. gm. Pietnice, stanowiących własn ść zobowiązanego Józefa Sabata.

Nieruchomość jest ocenioną na 813 koron.

Najniższa cena wynosi 544 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 11.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sad powiatowy, Oddział IV.

Dobromil, dnia 30 lipca 1906.

L. cz. E. 258/6 (5) (6165)

Na żądanie Anny z Kordeckich Jawdyk, rolniczki w Budomierzu, odbędzie się dnia 24 września 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 14 w Krakowcu licytacya realności whl. 133 gm. kat. Hruszów, celem zniesienia współwłasności.

Nieruchomośc wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 2020 kor.

Najniższa cena wynosi 1347 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego lub nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II

Krakowiec, dnia 17 lipca 1906.

L. cz. E. V. 1353/6 (3) (6186)

Na żądanie Banku związkowego w Stanisławowie odbędzie się dnia 16 sierpnia 1906 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 18 w Stanisławowie przy ulicy Kraszewskiego licytacya 1) realności lwh. 119, 2) 1/2 realności whl. 551, 3) 1/4 części whl 116 ks. gr. gm. Bratkowce objętych.

Nieruchomość ad 1) wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1010 koron, ad 2) na 300 kor., ad 3) na 175 kor.

Wadyum ad 1) 101 kor., ad 2) 30 koron, ad 3) 17 koron 50 h.

Najniższa cena wynosi ad 1) 672 koron 66 h., ad 2) 200 kor., ad 3) 116 kor. 66 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Zatwierdza się projekt warunków licytacyjnych

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości.

O tabularne zanotowanie wyznaczenia termi u licytacyjnego na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości wzywa się c. k. sąd powiatowy w Stanisławowie, przesyłając Mu wygotowanie nini jsz j uchwały.

Koszta org. wyk. 18 koron 80 hal., oceniciela Iwana Kaczora 1 kor.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Stanisławów, dnia 4 lipca 1906

L. cz. E. V. 1626/6 (6) (6187)

W sprawie egzekucyjnej Banku zaliczkowego w Stanisławowie zastąpionego przez adw. dr. Z. Słotwińskiego w Stanisławowie przeciw Katarzynie Cichowskiej i niel. Józefowi Cichowskiemu do rąk matki i opiekunki Katarzyny Cichowskiej w Knihininie Kolonii o zniesienie wspólności realności, objętych whl. 2283 i 2410 gm. Stanisławów odbędzie się dnia 24 sierpnia 1906 o godzinie 9 30 przed południem w biurze Nr. 18 tut. sądu licytacya realności objętych whl. 2283 i 2410 gm. Stanisławów wraz z przynależytościami, do których to realności prawo własności wpisanem jest na rzecz Banku zaliczkowego w Stanisławowie, w połowie zaś na rzecz Katarzyny Cichowskiej i mał. Józefa Cichowskiego po 1/4 części.

Realność, objęta whl. 2283 gm. Stanisławów, ocenioną jest na 96 koron, zaś realność whl. 2410 tejże gminy na 1067 koron, w końcu przynależności do obu realności na 67 koron.

Cenę wywołania stanowi kwota 96 koron, odnośnie do realności whl. 2283 gm. Stanisławów, zaś kwota 1067 koron odnośnie do realności whl. 2410 tejże gminy.

Prawa wierzycieli hipotecznych pozostają w mocy.

Warunki licytacyjne i dotyczące sprzedaży akta można przejrzeć w godzinach urzędowych w biurze Nr. 16.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Stanisławów, dnia 18 lipca 1906.

L. cz. E. 2193/5 (13) (6188)

Dnia 11 września 1906 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym biuro Nr. 9 celem zniesienia współwłasności licytacya realności whl. 1134 gm. kat. Brody.

Realność powyższa, dom i parc. bud. z przynależnościami jest ocenioną na 6339 koron, 22 hal.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 6339 kor. 22 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, biuro Nr. 8.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brody dnia 10 lipca 1906.

Konkursa.

L. 479. (6474 1—3)

Konkurs.

Zwierzchność gminna miasta Skały nad Zbruczem w powiecie borszczowskim rozpisuje konkurs na posadę lekarza gminnego stosownie do § 11 ustawy z dnia 2 lutego 1891, dziennik ustaw krajowych Nr. 17.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, muszą posiadać warunki określone w § 7 powyższej cytowanej ustawy.

Podania wnosić należy najpóźniej do dnia 31 sierpnia 1906 na ręce zwierzchności gminnej w Skale nad Zbruczem.

Skała, dnia 6 sierpnia 1906.

Naczelnik gminy: Jan Czorpiła.

L 1132. (6169 1—3)

Konkurs.

Zwierzchność gminy miasta Zatora rozpisuje konkurs na posadę sekretarza oraz kontrolora kasy dla urzędu miejskiego w Zatorze.

Posada nadaną będzie w pierwszym roku prowizorycznie, po upływie tego czasu przy nienagannej służbie może nastąpić stabilizacya.

Początkowa płaca wynosi 1200 kor. rocznie, w razie zaś stabilizacyi 1400 kor. rocznie jak również przyznaje się dwa dodatki pięcioletnie po 200 koron.

Kwalifikacye dla kandydatów objęte są rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20 maja 1898 L. 25.422 Dz. u. kr. Nr. 88.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do urzędu miejskiego w Zatorze w terminie nieprzekraczalnym do 15 września 1906.

Osobiste przedstawienie się kandydatów pożądane.

Urząd miejski król. miasta Zator.

Zator, dnia 4 sierpnia 1906.

Burmistrz: dr. Tarchalski.

Ad Z. 16 403 ex 1906. (5811 3—3)

Konkursausschreibung.

Studienstipendien für Schüler der landwirtschaftlichen Lehranstalt Francisco Josephinum, der Gärtnerschule Elisabethinum und der Brauerschule in Mödling.

Mit Beginn des Studienjahres 1906/07 gelangen für die landwirtschaftliche Lehranstalt Francisco Josephinum in Mödling nachstehende Studienstipendien zur Verleihung:

a) die von Seiner k. und k. Apostolischen Majestät aus der Allerhöchsten Privatkassa aller gnädigst gestifteten zwei Stipendien im Jahresbetrage von je 5 0 Kronen, von welchen eines den Allerhöchsten Namen Seiner Majestät des Kaisers, das andere den Allerhöchsten Namen weiland Ihrer Majestät der Kaiserin Elisabeth führt;

b) ein Stipendium des k. k. Ackerbauministeriums im Jahresbetrage von 500 Kronen;

c) zwei Stipendien der k. k. n. ö. Statthalterei gleichfalls von je 500 Kronen für in Niederösterreich heimatsberechtigte Schüler der genannten Anstalt.

Ferner gelangen an der mit der landwirtschaftlichen Lehranstalt Francisco Josephinum in Mödling in Verbindung stehenden Gärtnerschule Elisabethinum für den einjährigen Lehrkurs 1906 7 zwei Staatsstipendien im Betrage von je 500 Kronen zur Verleihung, von welchen eines den Allerhöchsten Namen Seiner Majestät des Kaisers, das andere den Allerhöchsten Namen weiland Iher Majestät der Kaiserin Elisabeth führt.

Schliesslich gelangt mit Beginn des Studienjahres 1906/7 an der mit der landwirtschaftlichen Lehranstalt Francisco Josephinum in Mödling verbudenen Brauerschule ein Stipendium der k. k. n. ö. Statthalterei im Jahresbetrage von 600 Kronen für einen in Niederösterreich heimatsberechtigten Schüler dieser Anstalt zur Verleihung.

Bewerber um eines dieser Stipendien haben ihre Gesuche mit den nötigen Beilagen bis längstens 31 August 1906 bei der Direktion des Francisco Josephinum in Mödling, von welcher auch Institutsprogramme bezogen werden können, einzureichen.

Zur Aufnahme in die landwirtschaftliche Lehranstalt wird gefordert:

1) die zustimmende Erklärung der Eltern beziehungsweise des Vormundes;
2) ein Alter von mindestens 16 Jahren;
3) der Nachweis über die Absolvierung von 4 Jahrgängen eines Gymnasiums, einer Realschule, oder eines Realgymnasiums mit einem zum Aufsteigen in die nächst höhere Klasse befähigenden Erfolge oder einer Bürgerschule mit mindestens „befriedigenden“ Fortgangsnoten. Aufnahmswerber mit Bürgerschulvorbindung haben eine Aufnahmsprüfung abzulegen und werden nur in beschränkter Anzahl, aufgenommen.

Sehr wünschenswert ist der Nachweis über durch eine Vorpraxis auf einem Landgute erworbene praktische Kenntuisse.

Zur Aufnahme in die Gärtnerschule ist erforderlich:

1) die zustimmende Erklärung der Eltern, beziehungsweise des Vormundes;
2) der Nachweis über die mit gutem Erfolge absolvierte Volksschule;
3) ein Lebensalter von mindestens 15 Jaren bei entsprechend kräftiger körperlicher Entwicklung.

Wünschenswert ist der Nachweis einer im Gartenbaue bereits durch längere Zeit genossenen Praxis.

Zur Aufnahme in die Brauerschule genügt der Nachweis über die Absolvierung der Volksschule und einer mindestens halbjährigen Praxis in einer Brauerei.

Von der Entrichtung des Schulgeldes sind die Stipendisten nicht befreit.

Vom k. k. Ackerbauministerium.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. VII. 460/6 (1) (6160)

Przeciw Feliksowi Smolińskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tarnopolu przez Amalię Liebman i Michalinę Ewelinę Liebman pozew o wykreślenie pretensyi 480 złr. zpn. i 120 złr. zpn.

Na podstawie pozwu wniesionego 31 lipca 1906 wyznaczono rozprawę na dzień 17 sierpnia 1906 o godz. 10.

Celem strzeżenia praw tego Feliksa Smolińskiego ustanawia się pana dr. Horowitza adwokata kraj. w Tarnopolu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Tarnopol, dnia 1 sierpnia 1906.

L. cz. C. III. 306/6 (1) (6159)

Przeciw Anieli Michalikównie, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Rzeszowie przez Izraela Weidenbauma w Zgłobniu pozew o zniesienie współwłasności przez sprzedaż licytacyjną.

Na podstawie pozwu z dnia 31 lipca 1906 Lcz C. III. 306 6 (1) wyznaczono ustną rozprawę na dzień 15 wrześnią 1906 o godz. 10 przed południem.

Celem strzeżenia praw Anieli Michalikówny niewiadomej z miejsca pobytu ustanawia się pana Marcina Michalika jej ojca w Zgłobniu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Anielę Michalikównę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Rzeszów, dnia 31 lipca 1906.

L. 5496/D. (6156)

Szemat.

Pozycya	Władza przyzwalająca	Nazwisko właściciela fabryki względnie firmy	Rodzaj przedsiębiorstwa przemysłowego	miejsce zatrudnienia	Czas trwania dozwolonego względnie zgłoszonego ponad normalny 11 godzinny czas pracy							Podanie dni kalendarzowych, na które się rozciągały oznaczone w kolumnie 6 godziny nadobowiązkowe	Podanie gałęzi przedsiębiorstwa dla których żądano przedłużenia czasu pracy	Ilość robotników zatrudnianych we fabryce	Ilość robotników zajętych w godz. nadobowiązkowych	Uwaga
					$\frac{1}{2}$	1	$1\frac{1}{2}$	2	$2\frac{1}{2}$	3	**)					
					godzinnego czasu pracy											
1	2	3	4	5	6							7	8	9	10	11
1	Starostwo w Białej	Karol Hess i synowie	Fabryka sukna	Biała		1						4–25 kwietnia	Przędzalnia	402	19	

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 4 sierpnia 1906.

L. 104.161.

Obwieszczenie

c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 2. sierpnia 1906 l. 34.863 o zarządzeniach weterynarno-policyjnych co do wprowadzania świń z Węgier i Kroacyi Slawonii do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Z powodu zawleczenia pomoru świń do tutejszego obszaru zakazuje c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych wprowadzania świń z powiatu Jaska (komitat Zagreb) w Kroacyi-Slawonii do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Dalej na podstawie zarządzenia c. k. Starostwa w Göding zakazane jest wprowadzenie świń z powodu panującej róży wąglikowej z granicznego powiatu sądowego Szenicz (komitat Nyitra) na Węgrzech do tutejszego obszaru.

Co się podaje do powszechnej wiadomości, nawiązując do rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 26. lipca 1906 l. 34.586, ogłoszonego tutejszem obwieszczeniem z 27. lipca 1906 l. 100.122 („Gazeta Lwowska“ z 31. lipca Nr. 173.).

Powyższe zarządzenia wchodzą natychmiast w wykonanie.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 7 sierpnia 1906.

L cz. Cw. IV. 2330,6 (1) (6153)

Przeciw p. Laizerowi Willnerowi, którego miejsce pobytu nie jest znane wniesiony został do niżej wymienionego sądu przez Leibę Weinbergera w Rymanowie pozew wekslowy o 900 koron, 800 kor. i 817 koron 21 hal. zpn.

Na podstawie pozwu nakazano pozwanemu do trzech dni zapłatę lub wniesienie zarzutów.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana adwokata dr. Westreicha kuratorem, który go zastępywać będzie w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 26 lipca 1906.

Kuratele.

L. cz. P. VI. 112/6 (4) (6113 3—3)

Irenę z Hoszowskich Hoszowską żonę rewidenta kolejowego w Stanisławowie uznano umysłowo chorą.

Kuratorem ustanowiono Władysława Hoszowskiego rewidenta kolejowego w Stanisławowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 12 czerwca 1906.

L. cz. L. 150/6 (4) (6104 3—3)

Hrycko Klebanowski Michała z Iliniec został uznanym umysłowo chorym; kuratorem jego ustanowiono Michała Klebanowskiego Hrycka z Iliniec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Zabłotów, dnia 27 czerwca 1906.

L. cz. P. 76 6 (6) (6164 1—3)

Iwan Kiendyk Ilka rolnik z Gwoździca miasta uznany umysłowo niedołężnym.

Kurator Łeś Hyszczuk Jurka rolnik z Gwoździca miasta.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gwozdziec, dnia 7 maja 1906.

L. cz. L. 7/6 (5) (6161)

Za marnotrawcę uznano Michała Kułagę w Radmanie.

Kuratorem jego ustanowiono Sebastyana Kułagę w Radmanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Dąbrowa, dnia 18 maja 1906.

L. cz. L. 3 6 (4) (6162)

Za umysłowo niedołężną uznano Maryannę Piękosiównę w Woli wielkiej.

Kuratorem jej ustanowiono Tomasza Ferenca w Woli wielkiej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Dębica, dnia 14 lipca 1906.

Wyroki prasowe.

Z. 179. (6173)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 3 August 1906, Pr. I. 243/6, die Weiterverbreitung der Nr. 15 der Zeitschrift: „Prace“ vom 2 August 1906 wegen der Stellen von „A vse to pripravuje pudu“ bis „ucili se biti“ des Artikels: „Zlociny carismu“; von „Ale toliko pacifistum“ bis „ze spolecnosti lidske“ und von „vzboureny lid“ bis „lidove revoluci“ des Artikels: „Misto revoluci“; von „Rakouska a mada“ bis „na hromade“ und von „Militarism je stejne“ bis „protihumanni“ des Artikels: „Obzory. Proti militarismu“ nach § 300 und 305 St. G. dann Artikel IV. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Amortyzacye.

L. cz. T. 49/6 (2) (6107 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Berischa Wolfa Hausmanna wł. realności we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi wnioskodawcy rzekomo zaginionego weksla bez daty in bianco przez Krzysztofa Janowicza akceptowanego na kwotę 1825 koron opiewającego a zresztą niewypełnionego.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami, w przeciwnym bowiem razie po upływie 45 dni od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu uznany zostanie za nieistniejący.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 13 lipca 1906.

G. Zl. Nc. XI. 431/6 (I.) (6112 3—3)

EDIKT

Auf Ansuchen des H. Pinkus Herzog in Krakau wird das Verfahren zur Amortisierung des dem Gesuchsteller in Verlust gerathenen Depositenscheines der ersten ungarischen allgemeinen Assecuranz Gesellschaft in Budapest dtto Budapest 10 Mai 1902 No 83.765 über die Uebernahme der Polizze Nr. 115.432 — eingeleitet.

Der Inhaber dieses Depositenscheines wird also aufgefordert seine Rechte binnen 1 Jahr 6 Wochen und 3 Tagen geltend zu machen, widrigens der obgenannte Depositenschein für unwirksam erklärt würde.

Bezirksgericht, XI. Abteilung.

Krakau, 18 Juli 1906.

L. cz. T. 12/6 (2) (6129 3—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Natana Schwarza, kupca w Jarosławiu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego poświadczenia kasy oszczędności miasta Jarosławia z 4 sierpnia 1905 l. 228 na zastawiony 3% los austr. Zakładu kredytowego ziemskiego z roku 1889 Serya 2366, Nr. 15.

Posiadacza powyższego poświadczenia wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku od ostatniego ogłoszenia w „Gazecie lwowskiej“, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu — za nieistniejące zostanie uznane.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 9 lipca 1906.

L. cz. T. 43/6 (1) (6126 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Chaskla Schenkera, kupca w Podgórzu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych papierów wartościonych, a mianowicie:

1. wekslu z daty 3 lipca 1906 za trzy miesiące od daty, płatnego przez Feiwla Blasera w Tarnowie akceptowanego i firmę Heinrich Brand i Wilhelm Turner w Podgórzu, wystawionego i żyrowanego na kwotę 4?3 kor. 43 h. opiewającego;

2. wekslu z daty 2 czerwca 1906 dnia 3 października 1906, płatnego przez Jakóba Groblera w Podgórzu akceptowanego i przez firmę Heinrich Brand et Wilhelm Turner w Podgórzu wystawionego i żyrowanego na kwotę 150 koron opiewającego:

3. wekslu z daty 25 czerwca 1906 roku dnia 3go listopada 1906 roku, płatnego, przez Jakóba Groblera w Podgórzu akceptowanego i przez firmę Heinrich Brand et Wilhelm Turner w Podgórzu wystawionego i żyrowanego na kwotę 150 koron opiewającego;

4. wekslu z daty 29 marca, za trzy miesiące od daty, płatnego przez Tomasza Czepiela w Bęczarce ad Myślenice akceptowanego i przez Saula Landaua w Krakowie wystawionego i żyrowanego na kwotę 102 koron opiewającego:

5. wekslu na kwotę 130 koron opiewającego dnia 18 sierpnia 1906 płatnego przez Jana i Karolinę Tentek w Podgórzu-Płaszów akceptowanego i przez Leona Blodek w Podgórzu wystawionego i żyrowanego;

6. wekslu z daty 5 lipca 1906 dnia 11 listopada 1906 ,płatnego na kwotę 600 koron opiewającego przez Jechiela Dawida Horowitza w Krakowie akceptowanego;

7. wekslu z daty 23 maja 1906 dn. 22 października 1906 płatnego, na kwotę 150 koron opiewającego, przez Izaka Beckmana w Krakowie akceptowanego, a przez Leiba Isslera w Podgórzu wystawionego i żyrowanego;

8. wekslu z daty 1 lipca 1906 za trzy miesiące od daty płatnego na kwotę 350 koron opiewającego, przez Mosesa Bacona w Krakowie i Gitel Kornblum w Bochni akceptowanego i przez Matel Feiner w Krakowie wystawionego i żyrowanego;

9. wekslu z daty 8 maja 1906 za trzy miesiące od daty płatnego, przez Chaskla Hüttnera w Górahumorze akceptowanego i przez Leiba Islera w Podgórzu wystawionego i żyrowanego na kwotę 114 koron 14 hal. opiewającego;

10. wekslu z daty 1 lipca 1906 dnia 1 października 1906 płatnego przez Stanisława Skołyszewskiego w Skawinie akceptowanego, a przez Löbla Szpilmanna w Skawinie wystawionego i żyrowanego na kwotę 150 koron opiewającego.

Posiadacza powyższych weksli wzywa stę przeto, aby zgłosili się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia edyktu, względnie co do weksli po tym dniu płatnych w ciągu 45 dni od ich płatności, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 15 lipca 1906.

L. cz. 44 6 (3) (6155 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Kazimiery Jakubowskiej we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi wnioskodawczyni rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej galic. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 143.808 opiewającej na kwotę 153 kor. 65 hal. i na nazwisko „Kazimiera Jakubowska“.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami, w przeciwnym bowiem razie po upływie 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu.

C. k. Sąd krajowy cyw., Oddział VII.

Lwów, dnia 6 lipca 1906.

L. cz. Nc. VII. 101/6 (2) (6171 1—3)

C k. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie, wdraża postępowanie amortyzacyjne co do zaginionej policy asekuracyjnego Towarzystwa imienia: „Gizeli“ z daty luty 1906 Nr. 121.815 na 1000 złr. (2000 kor.) opiewającej, na imię Zygmunta Jarolima wystawionej, płatnej w roku 1906.

Wzywa się zatem posiadacza powyższej policy asekuracyjnej, aby w przeciągu roku, 6 tygodni i 3 dni zgłosił się w tutejszym c. k. sądzie powiatowym i swoje prawa tem pewniej wykazał, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu polica ta za umorzoną uznaną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Sek. I. Oddział VII.

Lwów, dnia 26 lipca 1906.

Spadki.

L. cz. A. 204,5 (3) (6147 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Wiśniowczyku podaje do wiadomości, że Piotr Bodnarec zmarł dnia 26 czerwca 1905 w Sosnowie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Gdy miejsce pobytu Fedia Bodnarca nie jest znanem, przeto wzywa się go, by w przeciągu roku, licząc od daty edyku, zgłosił się w sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostanie przewód spadkowy przeprowadzony ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dlań kuratorem Iwanem Kręcigłową z Sosnowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Wiśniowczyk, dnia 8 stycznia 1906.

L. cz. 445/5 (6) (6144 1—3)

Dnia 30 listopada 1887 w Dżurkowie zmarła Paraśka Głomba false Mazuryk ur Sawka vel Sawczuk.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Stefana Sawki vel Sawczuka nie jest znanem, wzywa się go, aby do roku od dzisiaj zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłoszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem p. Józefem Górnickim.

C. k. Sąd powiatowy.

Obertyn, dnia 2 marca 1906.

L. cz. A. VII. 92/5 (9) (6094 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Samborze oddział VII. jako władza spadkowa podaje do wiadomości, że na dniu 23 stycznia 1905 zmarł w Humteńcu Michał Wujko z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia, którego dla braku wymogów z §. 585, 591, 594 u. c. nie przyjęto do wiadomości sądu i pozostawił pełnoletnich dzieci, a między niemi niewiadomego z miejsca pobytu Iwana Wujko, którego obecnie się wzywa, aby w przeciągu jednego roku, licząc od daty ogłoszenia niniejszego edyktu w tutejszym sądzie się zgłosił i oświadczenie się do spadku przez wykazanie się tytułu dziedziczenia tem pewniej wniósł, w przeciwnym bowiem razie postępowanie spadkowe tylko z temi osobami, którzy do spadku się oświadczą i z ustanowionym kuratorem Waśkiem Wujko przeprowadzonem i tymże spadek w miarę ich roszczenia przyznanym zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Sambor, dnia 15 lipca 1906.

L. cz. A. 199/6 (7) (6119 3—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. sąd powiatowy w Nowemsiole ogłasza, że dnia 8 lipca 1906 w Nowem Siole zmarł Hrehorko Baszewski, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Petra Baszewskiego nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym Sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Michałem Moskalukiem ustanowionym dla nieobecnego Petra Baszewskiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nowesioło, dnia 16 lipca 1906.

L. cz. A. V. 138/6 (16) (6138 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Horodence podaje do wiadomości, że dnia 1 maja 1906 zmarł w Horodence Gabryel Adaszyński z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli, którem przeznacza swój majątek dla krewnych, „Adaszyński i Kierejski“ bez bliższego ich oznaczenia.

Ponieważ sąd nie ma wiadomości, które osoby mają prawo do spadku tego, przeto wzywa się wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegokolwiek tytułu rościć sobie prawo do tego spadku, by w przeciągu jednego roku, licząc od daty tego edyktu, zgłosili się z prawami swojemi do tutejszego sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia, wnieśli oświadczenia się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem p. Tomasz Stefanowicz z Horodenki ustanowionym został za kuratora spuścizny, przeprowadzonym byłby z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą się dziedzicem i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Horodenka, dnia 22 czerwca 1906.

L. cz. A. V. 37/6 (4) (6137 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Horodence podaje do wiadomości, że dnia 8 stycznia 1906 zeszła ze świata Złata Ihimel w Horodence, nie pozostawiwszy żadnego rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sąd ten nie ma wiadomości, czy i które osoby mają prawo do spadku jej, przeto wzywa wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegokolwiekbądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku tego, by w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się z prawami swemi do tutejszego sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia, wnieśli oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek dla którego tymczasem adwokat dr. Baran w Horodence ustanowiony został za kuratora spuścizny, przeprowadzonym byłby z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą się dziedzicem i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część spadku nieprzyjęta lub jeżeliby się nikt nie oświadczył dziedzicem, cały spadek zostałby przez Państwo jako bezdziedziczny zabrany.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Horodenka, dnia 4 kwietnia 1906.

Firmy.

L. cz. Firm. 40/00 Stow. I. 20 (6132)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Lisko.

Brzmienie firmy: Towarzystwo zaliczkowe w Lisku, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Wystąpił z dyrekcyi zastępca dyrektora Ferdynand Górka.

Do dyrekcyi wybrano jako zastępcę dyrektora dr. Jana Porajewskiego lekarza w Lisku.

Data wpisu: dnia 20 czerwca 1906.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział IV.
Sanok, dnia 9 czerwca 1906.

L. cz. Firm. 525 Stow. III. 100. (6176)

Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Ruszcza.

Brzmienie firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Ruszczy, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“.

Data statutu: 27 maja 1906.

Przedmiot przedsiębiorstwa: a) udzielanie swoim członkom pożyczek potrzebnych im w gospodarstwie handlu i przemyśle, b) danie możności do umieszczania na procent pieniędzy zaoszczędzonych i c) popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu Spółki.

Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony.

Zarząd składa się z przełożonego jego zastępcy i pięciu innych członków. Pierwszy zarząd stanowią: Ks. Jan Puchała proboszcz w Ruszczy jako przełożony, Piotr Sędorek kupiec w Ruszczy jako zastępca przełożonego, oraz gospodarze: Piotr Nowak w Wyciążach, Szymon Zacharyasz w Wadowie, Kasper Ropa w Branicach, Karol Krzywdziak w Wyciążach i Franciszek Sikora w Przylasku jako członkowie zarządu.

Podpis firmy: Pod stampilą firmy kładzie podpis przełożony zarządu względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Ogłoszenia umieszczane będą na tablicy przed lokalem spółki a w razie potrzeby także w czasopiśmie wydawanem dla spółek rolniczych przez krajowy Patronat.

Udziały członków: wynoszą po 10 kor. Jeden członek nie może mieć więcej niż 5 udziałów.

Odpowiedzialność: w myśl ustawy.

Data wpisu: 19 lipca 1906.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział III.
Kraków, dnia 14 lipca 1906.

L. cz. Firm. 586/6 (6203)

Obwieszczenie.

„Towarzystwo kupieckie kredytowe dla handlu i przemysłu stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką ma siedzibę w Przemyślu.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Przemyśl, dnia 2 sierpnia 1906.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 13. maja 1906 r. (Czas środkowo-europejski)

Do Lwowa
Na dworzec główny

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o g.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty od 1/6 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny-Watry i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki. Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·10	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	7·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	7·29	z Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	7·50	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·05	ze Stanisławowa, Żydaczowa.
—	8·15	z Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa.
—	8·18	z Jaworowa.
—	8·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Zakopanego (przez Podgórze Płaszów), Wieliczki, Orłowa, (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	10·05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Korosmezö.
—	10·35	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·50	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	11·45	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
1·40	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu. Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy.
—	1·50	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
2·20	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·55	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	4·37	z Jaworowa.
—	4·50	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·50	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·45	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·05	z Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
—	9·30	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·30	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	10·50	z Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Ze Lwowa
Z dworca głównego

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Seretu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
—	4·05	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mözö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca, (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·15	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.
—	6·55	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy. Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzega, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego, (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·55	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (1/7 do 15/9).
—	9·20	do Ickan Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·55	do Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa.
—	10·45	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·21	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały. Iwania Pustego, Grzymałowa.
2·40	—	do Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego, (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sacza, Dworów.
—	2·30	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	3·30	do Kołomyi, Żydaczowa.
—	4·05	do Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·15	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	6·00	do Jaworowa
—	6·15	do Podwołoczysk.
	6·25	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·35	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.
—	7·25	do Rawy ruskiej. Sokala.
	9·10	do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	do Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego. Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	10·05	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.).
—	10·40	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·30	do Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7·07, przed południem, 3·25, 5·30 po połud. i 8·20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedziele i rz. kat. święta), 10·00 przed połud., 1·46 po południu, (od 1. czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9·35 wieczór.

Z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1·15 po południu, (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 9·25 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. kat. święta) 10·10 wieczór.

Ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 6·05 rano, 2·28, 3·40 i 6·26 po południu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9·00 przed połud. i 12·40 po połud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8·34 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

Do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed połud., (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·35 po połud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3·14 po południu.

Do Szczerca 10·45 przed poł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).

Do Lubienia 2·01 po połud. (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

Na dworzec „Podzamcze“

—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
3·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa,
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały. Husiatyna.

Z dworca „Podzamcze“

—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa,
2·36	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna. Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk,
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można, przez cały dzień w biurze ulejazdiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

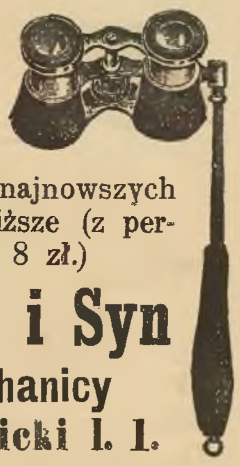
Dla gimnazyalistek! Internat przygotowanie do egzaminów wstępnych. BIELSKA Ossolińskich 8.

Wina

naturalne czyste niezaprawiane alkoholami, węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie w najlepszej jakości po cenach najtańszych poleca **handel herbaty, kawy i wina**

Edmunda Riedla, Lwów.

Ostatnie nowości



Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek

w dużym wyborze i najnowszych wzorach. Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł.)

Kopernicki i Syn

optycy i mechanicy

Lwów, pl. Halicki l. 1.

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na jedno stypendyum na 210 koron rocznie, dla uczącej się młodzieży zapisem ś. p. Sylwestra Antoniego Brzezińskiego ustanowione.

Warunki osiągnięcia są następujące:

1. Nazwisko i pochodzenie polskie bez różnicy obrządków, ubogi stan rodziców, urodzenie we wschodniej części Galicyi, oraz uczęszczanie do gimnazyum we Lwowie, Brzeżanach lub w Złoczowie.

2. Młodzież imienia Brzezińskich i Krechowieckich przy równych kwalifikacyach ma mieć pierwszeństwo.

3. Ci, którzy stypendyum otrzymają, obowiązani będą według woli fundatora przykładać się do nauki dziejów, literatury i archeologii polskiej i w tej mierze oprócz zaświadczeń szkolnych, każdego roku kuratoryi przedkładać pisemną rozprawę.

Młodzież ubiegająca się o to stypendyum, ma się zgłosić listami frankowanymi opatrzonymi świadectwem ubóstwa, zaświadczeniem szkolnem z ostatniego półrocza po dzień 8 września 1906 r. do p. Kazimierza Obertyńskiego w Stronibabach, poczta Krasne.

Dokumenta dołączone za oznaczeniem miejsca pobytu, będą zwrócone w razie nieuwzględnienia bez odpowiedzi.

Przeprowadzenia

pat. wozy 6 i 8 metr.

Gwarancya za całość.

52 własnych wozów meblowych patentow.

Składy do przechowywania mebli.

CARO i JELLINEK

Wiedeń, Schottenring 27.

Budapeszt, Arany Janos utcza 34.

Lwów, Jagiellońska 22.

Telefon 408.

Na następujące pisma francuskie

przyjmuje prenumeratę:

Le Printemps,
L' Amour,
Revue de la Jeune Fille et de la Femme,
Revue de la Mode,
La Toilette des Enfants,
La Vie au grand Air,
La Vie Heureuse,
Le Coquet,
Le Costume d' Enfant,
Les Dessous Elégants,
Femina,
France Mode,
Le Frou-Frou,
Le Globe Trotter,
La haute Mode de Paris,
L' Illustration,
Journal Universel,
Le Journal de la Jeunesse,
Le Journal Amusant,
Le Journal des Modistes Special,
Journal des Voyages,
La Mode Illustrée,
La Mode Pratique,
La Modiste Française,
La Modiste Parisienne,
La Modiste Universelle,
Le Moniteur de la Mode,
Musica,
La Nouvelle Mode,

Biuro dzienników i ogłoszeń

SOKOŁOWSKIEGO

we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.

Kosztorysy gratis.



Każde naśladownictwo będzie karnie ścigane.

Jedynie prawdziwym jest balsam Thierryego

tylko z zieloną marką zakonnica. Prawnie ochroniony. Sławny w całym świecie niezrównany przeciw niestrawności, kurczom żołądkowym, kolkom, katarowi cierpieniom piersi, influencyi i t. p. Cena: 12 małych lub 6 podwójnych flaszek albo 1 wielka specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem kor 5 franko.

Thierry'ego maść centyfoliowa ogólnie znana

jako „Non plus ultra", przeciw wszystkim najstarszym ranom, zapaleniom, skaleczeniom, abscesom i wrzodom różnego rodzaju.

Cena: 2 słoiki kor. 3·60 franko wysyła tylko za poprzedniem zapłaceniem lub za pobraniem pocztowem **Apteka A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Broszura z tysiącem oryginalnych pisemnych podziękowań darmo i franco.

Nabyć można w każdej aptece większej i w drogueryach.

NAWOZY SZTUCZNE

poleca

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akc. dla przemysłu chemicznego we Lwowie, Akademicka 8.

L. 9673/06.

Ogłoszenie.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem na podstawie § 63 statutów pp. Mojżeszowi Kannerowi, Mendlowi Kannerowi i Naftalemu Hager kapitał 29.690 kor. 88 hal. listami zastawnymi, pochodzący z większej sumy 30 000 kor. na hipotece dóbr Wolica w powiecie sanockim położonych, intabulowany, z tego Towarzystwa wypożyczony z dniem 31. grudnia 1906 jeszcze pozostały.

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc pp. Mojżesza Kannera, Mendla Kannera i Naftalego Hagera, jako właścicieli tych dóbr, ażeby wypowiedziany kapitał w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożyli pod rygorem egzekucyi, a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

Z Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie, dnia 2 sierpnia 1906.

(6172 1—3)

Ogłoszenie.

Kierownictwo miejskiej kolei elektrycznej rozpisuje niniejszem publiczny przetarg na roboty ziemne wraz z ułożeniem toru kolei elektrycznej w ulicach: Krzyżowej, Szymonowicza i 29-go Listopada na długości około 2 km.

Panowie przedsiębiorcy, którzy pragną się podjąć wyż wymienionych robót, wniosą swe oferty wraz z kwitem złożonego w kasie miejskiej wadyum (5% sumy kosztorysowej) w Departamencie III. Magistratu król. stoł. miasta Lwowa najpóźniej do dnia 18. sierpnia b. r. godzina 11 przed południem.

Bliższych szczegółów udziela w godzinach przedpołudniowych kierownictwo miejskiej kolei elektrycznej, ul. Kopernika l. 43.

We Lwowie, dnia 7. sierpnia 1906.

Inż. Dyduszyński.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACYE ARTYSTYCZNE, MODY, ŻURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych - - - - - - - - - - -

Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

Pozostałe nuty

do spiewu i na fortepian

z wydawnictwa „MELOMAN"

wysprzedaje

po niskich cenach

Ekspedycya Melomana Biuro dzienników

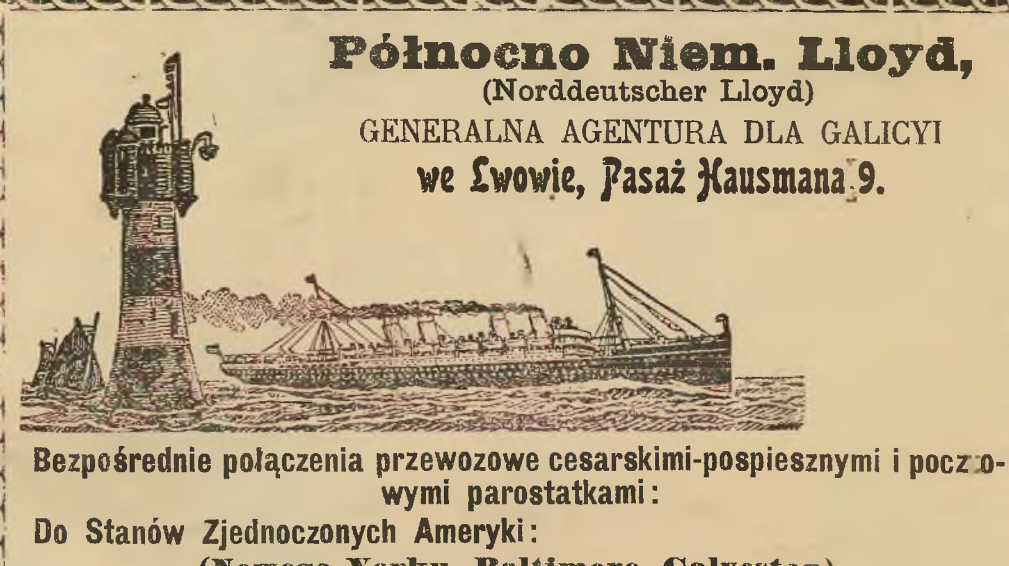
Pasaż Hausmana 9.

Północno Niem. Lloyd,

(Norddeutscher Lloyd)

GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI

we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe cesarskimi-pospiesznymi i pocztowymi parostatkami:

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki:

(Nowego Yorku, Baltimore, Galveston)

Kanady; Brazylii; Argentyny (Buenos Aires).

Australii; Japonii; Chin etc.

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północ. Ameryki.

Karty okrężne do jazdy „Na około świata".

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie,

Pasaż Hausmana 9.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.